Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 89-18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, WTOREK 25 LISTOPADA 1925 Nr 173

Gen. BRADLEY: Bomba atomowa ma sens tylko przeciw Rosji

Filadelfia (A.P.). — St. Zjednoczone biorą pod uwagę możliwość użycia na Korei bomby atomowej — oświadczył szef połączonych sztabów USA gen. Bradley w wywiadzie telewizyjnym. Broń strategiczna jednak może być zastosowana tylko wobec celów strategicznych znajdujących się nie na Korei ani nie w Chinach, lecz w Rosji, z którą Ameryka nie jest w stanie wojny. Użycie taktycznej broni atomowej opłaciłoby się na Korei tylko wówczas, gdyby nieprzyjaciel zmasował na Korei wielkie siły do podjęcia generalnej ofensywy. Gen. Bradley dodał, że Stany Zjednoczone rozporządzają obecnie środkami umożliwiającymi przeniesienie bomby atomowej «w serce kontynentu rosyjskiego».

Według Bradley'a gen. Eisenhower uda się na Korei aż do stanowisk frontowych, by osobiście skontaktować się z żołnierzami. Na zapytanie, czy nie byłoby prościej wezwać dowódców, by złożyli Eisenhowerowi raport o sytuacji, gen. Bradley stwierdził, eż Eisenhower chce mieć informacje z pierwszej ręki.

NA BOMBIE WODOROWEJ SKORZYSTAŁABY ROSJA

Waszyngton (A.P.). — Jeden z najwybitniejszych amerykańskich specjalistów atomowych dr. Bush oświadczył w audycji telewizyjnej na zapytanie, czy Stany Zjednoczone posiadają bombę wodorową, iż komunikat komisji atomowej mówi tylko o doświadczeniach nad tą bombą, a nie o jej posiadaniu.

Z istnienia bomby wodorowej, oświadczył dalej dr. Bush, większą korzyść odniosłaby Rosja, ponieważ Stany Zjednoczone posiadają więcej skoncentrowanych objektów, na dających się do bombardowania. „Gdyby się okazało, że możemy zbudować bombę wodorową, Rosja nie mogliby zbudować ją również"

Na dalsze pytanie stwierdził dr Bush, że bomba atomowa nie skróciłaby wojny na Korei, ponieważ nie ma tam obiektów, których bombardowanie opłaciłoby się.

STASSEN ZA DALSZĄ, ALE ZREFORMOWANĄ POMOCĄ

Waszyngton (A.P.). — Harold Stassen, wyznaczony przez gen. Einsenhowera na przyszłego dyrektora Agencji Wzajemnej Pomocy, jest zwolennikiem udzielania państwom Zachodniej Europy pomocy gospodarczej, jednak w sposób, wykluczający wszelkie marnotrawstwo.

W jednym ze swych wystąpień Stassen poddał m. i. krytyce pomoc, udzielaną Wielkiej Brytanii, a zużytkowaną na cele specjalne, jak powszechne ubezpieczenie lekarskie. W czasie kampanii wyborczej Stassen zarzucał rządowi Trumana, że za mało uwzględnia Daleki Wschód, a przy innej sposobności o powiedział się za przesunięciem na Koreę wojsk Czang Kai Szeka.

Przyszli współpracownicy gen. Eisenhowera: p. Harold Stassen, który będzie kierował olbrzymią akcją pomocy Stanów Zjednoczonych dla zagranicy.

Stassen należy do tych niewielu osobistości na Zachodzie, które miały spotkania ze Stalinem. W roku 1947 odbył on podróż po 16 krajach łącznie z Rosją, w r. 1949 przez dwa miesiące przebywał w Europie.

ZAGINĄŁ OLBRZYMI „GLOBEMASTER" Z 52 OSOBAMI

Seattle (A. P.). — Olbrzymi transportowiec typu „Globemaster" C-1124, mający na pokładzie 41 żołnierzy i 11 osób obsługi, wyruszył z Seattle do Anchorage w Alsace, dokąd powinien był dotrzeć w ciągu 7 godzin. Ostatni kontakt radiowy nawiązano z samolotem, gdy znajdował się w pobliżu wyspy Middleton, o 240 km na płd. wschód od Anchorage w rejonie trudnym do lotu. Od tego czasu nie otrzymano żadnych wieści o samolotu i ślad po nim zaginął.

TRAGICZNA ŚMIERĆ POLAKA W KOPALNI

Roche-la-Moliere (Kor. wł.). — W kopalni „Charles" nieszczęśliwemu wypadkowi uległ Polak Wojciech Pawiński, lat 46, który został przygnieciony lokomotywą elektryczną i poniósł śmierć na miejscu. Zmarły osierocił żonę i czworo dzieci.

RADIO PEKIN ATAKUJE CEN. EISENHOWERA

Londyn (A. P.). — Radio Pekin zaatakowało gen. Eisenhowera, twierdząc, że oszukał on naród amerykański, zapowiadając przed wyborami, że położy kres wojnie koreańskiej. Tym czasem tuż po wyborach poparł on stanowisko rządu Trumana za „przymusowym zatrzymaniem" jeńców wojennych, co oczywiście oznacza przedłużenie wojny.

LIST DO STALINA BEZ ODPOWIEDZI

Berlin (A.P.) — Kościół protestancki, liczący w Niemczech około 40 milionów wiernych, ogłosił tekst listu, wysłanego we wrześniu 1951 przez Dibeliusa do Stalina.

List stwierdza, że stosunki istniejące we Wsch. Niemczech, uniemożliwiają ułożenie przyjaznych stosunków sąsiedzkich między Niemcami a Rosją. List wymienia dla przykładu samowolne aresztowania, trzymanie rodzin jeńców wojennych w nieświadomości co do ich losu, procesy sądowe za zamkniętymi drzwiami, skazywanie młodocianych na nieludzkie kary i w ogóle gwałcenie przez władze sowieckie elementarnych zasad humanitarnych.

Na list ten Stalin nie udzielił dotąd odpowiedzi.

Wezwanie, na które Moskwa nie odpowie

Genewa (A.P.). — Komisja ONZ dla sprawy pracy przymusowej wysłała do wszystkich rządów, przeciw którym w toku badań podniesione zostały zarzuty, szczegółowy wykaz tych zarzutów, oraz wezwanie do nadesłania odpowiedzi do 20 lutego 1953 r.

Komisja nie podała, które rządy znalazły się pod oskarżeniem, ale wiadomo, że chodzi w pierwszym rzędzie o rząd ZSSR i państw bloku sowieckiego. Mniejsza część zarzutów odnosi się do niektórych krajów Ameryki Południowej, niektórych obszarów kolonialnych w Afryce, oraz południowych stanów USA.

W kwietniu komisja złoży w ONZ ostateczny raport.

Amnestia w Polsce nie obejmie więźniów politycznych

Warszawa (A.P.). — Sejm warszawski uchwalił amnestię, zawierającą następujące przepisy:

1. Całkowite darowanie kary więzienia poniżej 1 roku i grzywny do 2.000 zł.; 2. darowanie połowy kary do trzech lat więzienia i trzeciej części kary powyżej trzech lat; 3. zamiast kary śmierci na 15 lat więzienia i więzienia dożywotniego na 12 lat, o ile przestępstwa, objęte amnestią, zostały popełnione przed dniem 20 listopada br.

Amnestia, wydana w związku z nową konstytucją, nie odnosi się do «zdrajców, szpiegów, dywersantów, sabotażystów, zbrodniarzy wojennych, osób skazanych jako odpowiedzialnych za klęskę we wrześniu 1939 r., oraz osób skazanych za naruszenie mienia publicznego, jeśli szkoda przekracza wartość 20.000 zł.»

Obie strnny odrzucają koreański wniosek Indyj

Nowy Jork (A.P.). — Rzecznik delegacji amerykańskiej przy ONZ oświadczył, że Stany Zjednoczone nie poprą wniosku Indyj w sprawie jeńców koreańskich bez wprowadzenia w nim poważnych zmian, i pomimo, że delegacja brytyjska stwierdziła, iż nie podziela w tej sprawie stanowiska Ameryki.

W konsekwencji Stany Zjednoczone stoją dalej na stanowisku wniosku, przyjętego przez 21 państw. Rzecznik brytyjski oświadczył w tej sprawie: Wielka Brytania nie wycofuje się z wniosku amerykańskiego, przyjętego przez 21 państw, jednak uważa, że ze względów taktycznych należy dać pierwszeństwo wnioskowi Indyj jako mocarstwa azjatyckiego, otwierającemu lepsze możliwości kompromisowe.

Tymczasem delegacja indyjska wprowadziła w swym wniosku zmiany, jakich domagał się min. Eden, a które Stany Zjednoczone uważają za niewystarczające.

O północy odbyło się poufne zebranie przedstawicieli 21 państw z udziałem Achesona, który specjalnie w tym celu przybył z Waszyngtonu, by poprzeć pogląd swego rządu. Z oświadczenia, wydanego po zebraniu przez przewodniczącego grupy 21 państw, ambasadora Australii Spendera, wynika, że różnic nie udało się usunąć i że nastąpi nowe spotkanie

Moskwa odrzuca, ale jest zadowolona

Lnndyn (A.P.) — Komunikat agencji TASS stwierdza, że wniosek Indii jest tylko „nieznacznie zamaskowanym" wnioskiem amerykańskim i nie może służyć jako podstawa do rozwiązania sprawy jeńców.

Równocześnie prasa moskiewska wyraża swe zadowolenie, że różnice jakie wystąpiły w tej sprawie między Stanami Zjednoczonymi a W. Brytanią „potwierdzają słuszność tezy Stalina o nieuniknionych konfliktach miedzy mocarstwami kapitalistycznymi".

Nowa propozycja Wyszyńskiego

Nowy Jork (A.P.) — Wyszyński wysunął propozycję natychmiastowego zawieszenia broni na Korei i przekazania sprawy koreańskiej konferencji, złożonej z USA, W. Brytanii, Francji, Chin komunistycznych, Korei Półn. i Połudn., Czechosłowacji, Indii, Burmy i Szwajcarii. Uchwały tej komisji zapadałyby większością 2/3.

Koła dyplomatyczne wskazują, że przy pomocy takiej większości Wyszyński spodziewa się z jednej strony utrwalić impas w sprawie koreańskiej, a z drugiej pozbawić potrzebnej większości Stany Zjednoczone.

PÓŁTORA MILIONA W RYNSZTOKU

Boulogne (kor. wł.) — Pewien żołnierz francuski przebywający na urlopie, przechodząc w nocy przez ulicę w Boulogne, zobaczył w rynsztoku małą paczuszkę. Zaciekawiony podniósł ją a przyszedłszy do domu rozwiązał zawiniątko i znalazł w nim 150 małych brylantów. Następnego dnia poszedł do jubilera celem przekonania się, czy kamienie są prawdziwe. Jubiler ocenił wartość brylantów na półtora miliona franków. Skarb złożono w komisariacie policji i równocześnie wdrożono dochodzenie celem odnalezienia właściciela. Ponieważ stwierdzono, iż kamienie nie pochodzą z kradzieży, wezwano publicznie właściciela brylantów do wyjawienia swego nazwiska. Dotychczas nikt się nie zgłosił.

Przed decydującą walką w kraju Thai

ODDZIAŁY FRANCUSKO-WIETNAMSKIE OPUŚCIŁY SON-LA I OKOPAŁY SIĘ POD NA-SAM

Hanoi (A.F.P.). — Główna baza francuska w kraju Thai, miasto Son-La, wpadło w ręce oddziałów komunistycznych po wycofaniu się oddziałów francusko-wietnamskich do odległego o 12 km. obozu warownego Na-Sam. Zapowiadana od kilku dni walna rozprawa nastąpi więc na odcinku Na-Sam i zadecyduje o losie kraju Thai.

Na lotnisku w pobliżu Na Sam lądują bez przerwy dziesiątki samolotów francuskich przywożąc zaopatrzenie, amunicję i broń, równocześnie odbywa się ewakuacja około 15 tys. ludności cywilnej. W przyśpieszonym tempie buduje się nowe i wykańcza rozpoczęte umocnienia.

Komuniści posuwają się po drodze nr 41 i zajęli mimo zażartych walk Thuan-Chau o 10 km na półn.-zachód od Son-La. Oddziały nieprzyjacielskie bombardowano bezustannie z samolotów i ostrzeliwano z broni pokładowej.

Na południu po wycofaniu się z Yen-Chau zauważono straże przednie 316 dywizji komunistycznej w odległości 15 km od ufortyfikowanego lotniska. Lotnictwo zniszczyło całkowicie batalion nieprzyjacielski w Co-Noi na drodze do Na-Sam.

Stanowiska francuskie w Na-Sam są położone na wzgórzach i mają tę dogodność, że pozbawione są na znacznej przestrzeni pokrycia, co wyklucza moment zaskoczenia.

ROZRUCHY W BAGDADZIE

STAN WYJĄTKOWY — DYMISJA RZĄDU

Bagdad (A. P.). — W Bagdadzie tłum zaatakował dwa posterunki policji i podpalił jeden z nich. Policja nie mogąc opanować tłumu, zmuszona była do użycia broni, zabijając 11 napastników i raniąc 100.

Regent Iraku zarządził wprowadzenie stanu wyjątkowego na terenie całej prowincji Bagdadu. Wszystkie szkoły zostały zamknięte aż do czasu wydania nowych zarządzeń.

Rząd podał się do dymisji. Regent powierzył szefowi sztabu Nur Aldinowi utworzenie nowego rządu. Gen. Aldin piastować będzie ponadto teki: obrony narodowej i ministra spraw wewnętrznych. Do rządu powołano czterech nowych ministrów, nie należących do żadnej partii.

W rozruchach brali udział studenci, którzy nieśli duże plakaty, domagające się wolnych wyborów i piętnujące „imperializm anglo-amerykański". Rozruchy rozpoczęły się dwa dni temu i przeniosły się do śródmieścia, gdzie m.i. zniszczono i podpalono gmach amerykańskiej służby informacji.

GDZIE DWU SIĘ KŁÓCI, TAM KORZYSTA — KOMUNISTA

Cahors (A.F.P.) — W drugiej kolejce wyborczej przy wyborach uzupełniających do Zgromadzenia Narodowego w dep. Lot największą ilość głosów 23.320. — uzyskał kandydat komunistyczny Thamier, który w ten sposób został deputowanym. Na drugim miejscu wyszedł kandydat katolików z M.R.P. p. Boudet, który otrzymał o 300 głosów mniej. Na trzecim miejscu p. Roux (Zjednoczenie lewicy republikańskiej) dostał 22.551 głosów.

Cała prasa francuska z wyjątkiem komunistycznej piętnuje ten wynik wyborów jako przykład, do czego prowadzi niezgoda między partiami wchodzącymi w skład większości rządowej. Po pierwszej kolejce wyborów kandydat Zjednoczenia lewicy republikańskiej, który uzyskał mniejszą ilość głosów od kandydata z M.R.P., powinien był wycofać się na rzecz tego ostatniego. Partia radykalna i Zjednoczenie lewicy republikańskiej nie chciały się na to zgodzić ze względu na walkę ze szkołami katolickimi, popieranymi przez kandydata MRP. Wynikiem tego wszystkiego jest wybór komunisty.

FRASZKI

NA GENERAŁA SS

Z Hitlerem, czy też b e z,
z Wehrmachtem, czy jego ułamkiem
zawsze takie same SS
i Herr Generał von Ramcke.

I zawsze z gardzieli krzyk,
choć długim zduszony postem :
„Marschieren! Heil und Sieg!
Und Drang und Drang nach Osten!"

I stary pruski but
wzuwają na nowę grandę,
tanim kolejne K a p u t t
rozłegnie się nad Vaterlandem.

J.L.

KRWAWE ZAJŚCIA W KENII

Nairobi (A.F.P.). — W Kenii doszło do krwawych zajść w rezerwacie Kikuju, w Kirawara w Pobliżu Fort Hall, gdzie podniecony tłum tubylców przybrał groźną postawę wobec policji podczas rewizji przeprowadzonej przez policję poszukującą członków klanu Mau-Mau. Policjanci dali salwę ostrzegawczą w powietrze, co nie powstrzymało tubylców od ataków. Wobec tego policja zaczęła strzelać do tłumu, który wówczas dopiero się rozproszył. Na placu pozostało 15 murzynów zabitych, a 27 odniosło rany.

Antysemityzm -- głównym motywem procesu praskich komunistów

Wiedeń (A.P.). — Jakkolwiek radio praskie z naciskiem podkreśliło, że w Czechosłowacji nie ma antysemityzmu, radio Izraela stwierdza, że proces praski ma charakter zdecydowanie antyżydowski i jest mieszaniną: „Protokołów Mędrców Sjonu", „Bajek z Tysiąca i Jednej Nocy" i powieści kryminalnej.

Zdaniem kół dyplomatycznych w Wiedniu, Czechosłowacja zamierza zerwać stosunki z Izraelem, co wiąże się z nową polityką Kremla, pragnącego przez kurs antyżydowski wzmocnić swe wpływy w państwach arabskich. Kurs antyżydowski zaznacza się obecnie we wszystkich państwach bloku sowieckiego. Również Bierut zapowiadał niedawno walkę przeciw „amerykanizmowi, Watykanowi, trockizmowi, titoizmowi i sjonizmowi".

Występujący w procesie praskim antysemityzm może mieć również na celu zrzucenie na Żydów odpowiedzialności za gospodarcze trudności i niepowodzenia reżymu, podobnie, jak to robił Hitler, z tą tylko różnicą, że komuniści stale podkreślają, iż walczą tylko z „wrogami klasy robotniczej".

Obecna kampania antyżydowska w Czechosłowacji — oświadczył jeden z dyplomatów zachodnich — ma rozmiary niespotykane od chwili upadku Trzeciej Rzeszy.

Wiedeń (A.P.). — W ciągu pierwszych trzech dni procesu praskiego 9 oskarżonych przyznało się do winy. Zeznania ich idą bez odchyleń po linii aktu oskarżenia. Tak np. były zastępca sekr. gen. partii komunistycznej Frejka oświadczył, że był trockistą i szpiegiem brytyjskim, usiłującym przy pomocy sabotaży zrujnować przemysł czechosłowacki. Inny oskarżony Frank zeznał, że dążył do obalenia rządu komunistycznego i że jest odpowiedzialny za śmierć wielu komunistów w Buchenwaldzie.

Po sesji Rady Politycznej w Londynie. W prezydium: siedzą przewodniczący prezes A. Arciszewski (PPS) i wiceprzewodniczący prezes T. Terlecki (NiD), przemawia gen. J. Haller (Str. Pracy).
(Fot. J. S. Markiewicz, Londyn).

Rozumna decyzja

Centralny organ francuskiej partii komunistycznej „L'Humanite", który ze zrozumiałych powodów zapałał gniewem po zamknięciu organów propagandowych agentów Kremla, jakimi był ukazujący się we Francji dziennik „Gazeta Polska" oraz tygodnik „Polska i Świat", znakomitą część tego gniewu przerzucił na nasze pismo. Gniew ten nie sprawia nam — jak się łatwo domyśleć — żadnej przykrości.

„Słowo Polskie" ukazuje się niewiele więcej niż pół roku. W pierwszym numerze jako jeden z głównych celów postawiliśmy sobie nieubłaganą walkę z komunizmem, który siłą opanował nasz kraj oraz z jego agenturami działającymi wśród uchodźstwa polskiego. Cel ten — podobnie jak i inne — realizujemy w granicach naszych możliwości stale i konsekwentnie, nie zrażając się żadnymi wynikającymi z walki trudnościami.

Komunistycznymi agentami z „Gazety Polskiej" nie zajmowaliśmy się zbyt wiele. Zbyt dobre wyobrażenie mamy o dojrzałości społeczeństwa polskiego we Francji, byśmy mieli je „chronić" przed tak prostacką, tak wyraźnie anty-polską i anty-francuską robotą. Bodaj tylko jeden raz zwróciliśmy na tym miejscu uwagę na to, iż pozwalanie na druk podobnego wydawnictwa niepotrzebnie rozzuchwala myszkujących wciąż wśród uchodźstwa komunistów a wśród społeczeństwa francuskiego, w którym wielu przez pomyłkę uważało te gazety za pisma polskie, szerzy zamieszanie.

Nasza walka z komunizmem jest walką innego rodzaju. Zamiast wymyślać na poślednich agentów Kremla, skoncentrowaliśmy nasze wysiłki, by do rąk czytelnika polskiego docierały poglądy i informacje rzetelne, które nie potrzebują podparcia w ujadaniu. Zaapelowaliśmy do patriotyzmu i dobrej woli Polaków we Francji, by udzielili nam poparcia. Nie zawiedliśmy się. Pismo nasze w krótkim okresie czasu zjednało sobie wśród szerokich rzesz Polonii wielu przyjaciół i gorących zwolenników. W tych warunkach na reżymowe pismidła, których nikt prawie nie kupował, nie starczyło już miejsca. Sądzimy, że władze francuskie, które z godną podziwu cierpliwością tolerowały bezwstydną propagandę szerzoną w gościnnym kraju przez agentów, wyciągnęły dawno zasłużone konsekwencje prawne z tego faktycznego stanu rzeczy.

Nie jest więc przypadkiem, że „L'Humanite" zwróciła właśnie tylko przeciw nam swą wściekłość, choć pismo nasze ukazuje się zaledwie kilka miesięcy.

Teren Francji został wreszcie oczyszczony z papieru zadrukowanego słowami nienawiści do wszystkiego co polskie, do wszystkiego co łączyło i łączy naród nasz z narodem francuskim, papieru pełnego służalczych pochwał Kremla, który zniewolił Polskę i zagraża całemu światu.

Na tym miejscu pragniemy wyrazić szczere uznanie dla mądrej i stanowczej decyzji władz francuskich. W. O.

«L'HUMANITÉ» ATAKUJE «SŁOWO POLSKIE»

PO ZAMKNIĘCIU KOMUNISTYCZNEJ GADZINÓWKI

Paryż (R.P.). — «Journal Officiel» ogłosił zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, zawieszające wydawanie i kolportaż dwu pism komunistycznych, wydawanych w języku polskim we Francji: dziennika «Gazeta Polska» i tygodnika «Polska i Świat», obu ukazujących się w Paryżu

Decyzję tę mocno zaatakował główny organ partii komunistycznej we Francji « L'Humanite », przypominając, że w tym samym czasie nasz dziennik « Słowo Polskie » swobodnie rozchodzi się po Francji. « L'Humanite» łączy sprawę zamknięcia reżymowych gadzinówek z naszym wydawnictwem i obrzuca nas przy tej okazji zwykłymi wymysłami.

Możemy zapewnić wszystkich Polaków we Francji, że «Słowo Polskie» bez względu na ataki prasy komunistycznej będzie ze zwiększoną jeszcze energią służyło temu celowi, jaki sobie wytknęliśmy od początku, to znaczy walce z okupacją sowiecką w Polsce i prawu narodu polskiego do pełnej niepodległości państwowej, a także podtrzymywaniu tradycyjnej przyjaźni polsko-francuskiej, przeciw której judzili i judzą komunistyczni agenci z Warszawy.

NA KOREI UTARCZKI PATROLI

Seul (A. P.). — Na wielu punktach frontu koreańskiego doszło do utarczek z komunistycznymi patrolami. Według komunikatu 8. armii w ub. tygodniu zabito 2.315 komunistów, zraniono 1.200, wzięto do niewoli 9.

Lotnictwo sojusznicze bombardowało nieprzyjacielskie konwoje i koncentracje wojsk. W ciągu 8 ostatnich dni zniszczono na drogach Półn. Korei 785 nieprzyjacielskich pojazdów.

RECEPTA BEVANA

Londyn) (A.P.). — Leader lewego skrzydła Partii Pracy Bevan oświadczył że wojnę na Korei możnaby zakończyć w ciągu tygodnia, gdyby Stany Zjednoczone uznały rewolucję chińską za fakt dokonany i przestały popierać Czang-Kai-Szeka.

Co grozi Europie

„Manchester Guardian" przewiduje, że problem Saary wywoła rychło „eksplozję polityczną"

Może ona wybuchnąć w parlamencie francuskim, którego członkowie mogą sądzić, iż groźby niemieckie w sprawie Saary wykluczają możliwość dopuszczenia ich do współpracy w międzynarodowej organizacji politycznej i wojskowej. Podobna rzecz może się zdarzyć również w Bundestagu. Sprawa Saary może przerwać pracę Wysokiej Władzy Planu Schumana. Może ona spowodować takie kryzys w Radzie Europy. Jeest jeszcze za wcześnie, by mówić o kryzysie wewnętrznym w samej Saarze, ale zarówno Francuzi jak i Niemcy zapewne widzą, że szanse konstruktywnego i przyjaznego rozwiązania na dłuższą metę oddalają się coraz bardziej.

Saara — jabłko niezgody

Lewicowy dziennik paryski „Franc-Tireur" sądzi podobnie.

Nie będzie federacji europejskiej, nie będzie obrony europejskiej, a plan Schumana jest w niebezpieczeństwie, jak długo istnieje to jabłko niezgody. Interesy prywatne i przesądy nacjonalistyczne po obu stronach Renu sprzymierzyły się prawdopodobnie, aby utrzymać w Saarze ów nowotwór bolesny.

Jednakże ci wszyscy — zarówno we Francji jak i w Niemczech — którzy uważają, że powrót do przeszłości byłyby zgubny dla Europy, ci którzy sądzą, że spór francusko-niemiecki stanowi tragiczny ale już miniony fragment tej przeszłości, — powinni pchać w kierunku rozwiązania problemu Saary. Już Plan Schumana wykazał, że przy odrobinie woli i wyobraźni nic w tej kwestii nie jest niemożliwe.

NOWĄ FILHARMONIĘ OTRZYMA WARSZAWA W ROKU 1953

Warszawa ma otrzymać w r. 1953 nowy gmach filharmonii. Ponieważ było w tej sprawie kilka projektów przeto odbudowa musiała być wstrzymana do czasu ostatecznej decyzji architektów. Wśród planów wymieniano trzy miejsca : 1. dawny budynek przy ul. Jasnej, gmach kina „Roma", oraz Rotundę na pl. Małachowskiego. Kino „Roma" zostało zajęte tymczasem przez operę i buduje się tam specjalne urządzenia dla przedstawień operowych. Ostateczny wybór padł przedto na znaną Rotundę.

Początkowo przypuszczano, że gmach ten nie będzie się nadawał ze względu na akustykę. Jednakże, twierdzą warszawscy architekci, wprowadzenie tam odpowiednich zmian i przeróbek doprowadzi gmach do potrzebnego stanu.

Budowa w tej chwili trwa a zakończenie jej przewiduje się na rok przyszły.

JESTEM WOLNY

WALKA REŻYMU Z KUPCEM i RZEMIEŚLNIKIEM

Walka reżymu komunistycznego z prywatnym kupcem na większą skalę rozpoczęła się dopiero w r. 1948 i trwa dotychczas, jakkolwiek po zniszczeniu w ciągu 4 lat około trzech czwartych warsztatów handlowych w końcu roku 1951 i w pierwszej połowie 1952 nastąpiło jak gdyby pewne chwilowe zelżenie śruby podatkowej i zaniechanie wyrzucania kupców z zajmowanych przez nich lokali na rzecz handlu uspołecznionego, w tak masowym rozmiarze jak poprzednio. Trzeba przypomnieć, że po barbarzyńskim wymordowaniu Żydów przez okupanta niemieckiego w latach 1940, 1941 i 1942 — w kraju naszym utworzyła się w zakresie handlu duża luka, a istniejąca sieć polskich sklepów, tak prywatnych jak spółdzielczych, okazała się niewystarczająca.

Kupcy ratowali miasta od głodu

Jak w przyrodzie, tak i w życiu ekonomicznym próżni być nie może. Co energiczniejsi i zdolniejsi robotnicy, rzemieślnicy, chłopi, częstokroć małorolni lub bezrolni, zwłaszcza ludzie młodzi, rzucali się do handlu i mimo ogromnych trudności a zwłaszcza ucisku okupanta, drobny handel polski wyrósł w wielkich rozmiarach, umiejąc zdobyć sobie wiele artykułów, przede wszystkim spożywczych, z takich źródeł, do których nie mógł dotrzeć okupant.

Nowa warstwa polskich handlowców w sposób tajemny wchodząc w kontakt z rolnikiem i zaopatrując wygłodzone przez Niemców miasta w mąkę, kaszę, mięso, wędliny, ryby itp. oddała polskiej ludności miejskiej i robotniczej olbrzymie usługi, ratując ją od śmierci głodowej.

Na schyłku 1947, gdy rozpoczęła się bezwzględna walka reżymu w Polsce, urzędy skarbowe sprzedały około 160.000 kart rejestracyjnych na zarobkowe, zawodowe uprawianie czynności handlowych. Po czterech latach niszczenia kupiectwa przez straszny nacisk podatkowy, zsyłanie kupców do obozów pracy za najmniejsze uchybienie jakimkolwiek przepisom, odbieranie im lokali sklepowych i mieszkaniowych — warstwa ta znacznie stopniała.

Zostały stragany

W końcu roku 1951 urzędy skarbowe sprzedały już tylko około 40.000 kart rejestracyjnych i to przeważnie tylko małym sklepom i straganom. Duży i średni handel prywatny został wytępiony całkowicie. Do przymusowych Powiatowych Zrzeszeń Prywatnego Handlu i Usług należy też transport samochodowy, ciężarowy, obejmujący około 10.000 prywatnych przedsiębiorstw, oddających państwu ogromne usługi, szczególnie przy przewozie artykułów budowlanych, a których upaństwowienie odłożono, brak

Niniejszy artykuł stanowi część cyklu skreślonego specjalnie dla naszego pisma przez wybitnego działacza politycznego, członka władz centralnych Stronnictwa Narodowego, który niedawno temu przedarł się z Kraju. Jest to najświeższa i najobszerniejsza relacja z Kraju. Zasługuje więc na szczególną uwagę Czytelników.

jest bowiem części samochodowych zamiennych, których import utrudniony jest przez USA. Dopóki transport ten nie jest upaństwowiony, właściciele samochodów drogą wielkich wysiłków utrzymują wozy na biegu.

Niszczą rzemiosło

Rzemiosło, którego liczebność przed wojną obliczano w Polsce na około 250.000 warsztatów, zlikwidowane jest zaledwie w 50 proc. Rząd forsuje zakładanie spółdzielni rzemieślniczych i ślusarskich, krawieckich, szewskich itd., gnębiąc prywatnych rzemieślników podatkami i utrudniając im w wysokim stopniu dostęp do surowca. Rzemieślnik jednak idzie do spółdzielni z najwyższą niechęcią.

Obie te warstwy, tj. kupiecka i rzemieślnicza, liczące w sumie około 180.000-200.000 ludzi (a licząc z rodzinami, będącymi na ich utrzymaniu, co najmniej około 600.000 osób), stanowią resztę tzw. stanu średniego w Polsce, broniącą swej samodzielności z wielkim uporem i zawziętością. Ludzie, należący do niej wraz z tymi, którzy musieli już opuścić swe warsztaty i przejść do najemnej pracy jako robotnicy fabryczni lub niżsi urzędnicy i funkcjonariusze (a jest takich przeszło pół miliona), są tym masowym elementem wśród społeczeństwa polskiego, który szerzy największą niechęć jeśli nie nienawiść do systemu komunistycznego w masach robotniczych i chłopskich, gdyż styka się z nimi w życiu codziennym oraz ma wśród nich rodzinne częstokroć pokrewieństwa i wpływy.

JÓZEF WERNER

(Dalszy ciąg jutro)

ŚNIEGI w WARSZAWIE

STWORZYŁY ZATORY KOMUNIKACYJNE

Pierwsze poważniejsze listopadowe opady śnieżne spowodowały w Warszawie chaos komunikacyjny. Winę za to przerzuca obecnie jedna instytucja na drugą, a cała prasa stołeczna zgodnie uważa sprawę za skandaliczną. „Przechodnie brodzili po kostki w topniejącym śniegu, którego nie uprzątano" — pisze „Trybuna Ludu". „Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania za późno zdecydowało się uprzątać śnieg" — oświadcza „Życie Warszawy". „Samochody nawet na Marszałkowskiej utykały bezradnie w zaspach błota i śniegu" — mówi „Słowo Powszechne".

TRAMWAJE STAŁY

Komunikacja była całkowicie zdezorganizowana, na południu miasta ludzie długo czekali na ruszenie tramwajów, dopiero koło południa przystąpiono do oczyszczania ulic, a ruch na głównych arteriach powrócił do normy dopiero późnym popołudniem. Boczne ulice w większości w ogóle nie zostały sprzątnięte.

Przy okazji wyszły na jaw wszystkie zaniedbania, wynikające z chaotycznej i pośpiesznej polityki budowlanej. Oto dzielnice w rozbudowie formalnie tonęły w błocie, a jak okazuje się z licznych listów do gazet, nie było to zjawisko nienormalne, a tylko dotkliwsze niż zwykle. Warszawa bowiem nie tylko buduje się, ale również jest stale rozgrzebywana a rowy i dziury pozostają odkryte miesiącami.

Tempo budowy i ofiarności społeczeństwa na ten cel jest bardzo mocne. We wrześniu i październiku br. na fundusz budowy stolicy warszawiacy wpłacili 3.338 tys. złotych. Buduje się niemal wszędzie Na Ochocie powstają nowe dzielnice mieszkaniowe, w Marszałkowskiej dzielnicy mieszkaniowej zakłada się sieć ogrzewania centralnego (15 km. rur) powiązanego z kotłownią elektrowni miejskiej, na Muranowie powstają dalsze bloki mieszkaniowe. Wszędzie jednak nieporządek organizacyjny powoduje warunki nie do wytrzymania.

CALE DZIELNICE GRZĘZNĄ W BŁOCIE

Według oficjalnej „Trzybuny Ludu" nowowybudowane osiedle Muranów przedstawia obraz „rozkopanych dróg, rozrzuconych desek i dużo, za dużo błota". Różne ekipy robocze przyjeżdżają jedne po drugich pod zamieszkałe już bloki domów i stale rozkopują teren zakładając trawniki ,potym niszcząc je dla ułożenia kabli elektrycznych, potem dla załączania radiowęzłów itd. To samo dzieje się na drogach, na których zdarzają się rowy niezakopane przez dłuższy czas. Powodem tego według korespondenta pisma, jest brak koordynacji pracy poszczególnych przedsiębiorstw i nieporządek administracyjny. Nie ma na Muranowie budynków naprawdę skończonych ,choć mieszkają tu już tysiące ludzi.

TRAKTOR W PUŁAPCE

Podobna korespondencja o innej dzielnicy donosi, że na ul. Miedzianej traktor wpadł niedawno w zasypany wykop po robotach wodociągowych. Trzeba było wiele belek i pomocy innego „Ursusa", aby traktor wyciągnąć z pułapki. Wypadek nie jest odosobniony. „Zdarzają się wypadki łamania resorów samochodowych, skręcania nóg przez przechodniów w nieuporządkowanych wykopach po robotach ziemnych" — pisze gazeta. Wymienia ona przy tym obecnie rozkopane i nieuporządkowane ulice. Są to ul. Madalińskiego na Mokotowie, Jasna, Elektoralna, Krucza w śródmieściu, Górczewska na Woli itd. Przedsiębiorstwa instalacji wodociągów lub elektryczności rozkopują jezdnie, zrywają asfalt, wykonują własną pracę i zostawiają ulice rozkopane. Specjalne miejskie przedsiębiorstwo porządkowania ulic nie może nadążyć. A tymczasem „sytuacja staje się coraz gorsza. Obecnie nikt już nad nią nie panuje".

Przy okazji uprzątania pierwszych śniegów okazało się także, że nikt takich rozkopanych miejsc nie oczyszcza z opadów. Kupy piasku i błota leżą np. na Krakowskim Przedmieściu w pobliżu wejścia do uniwersytetu ,przy domu przeznaczonym na muzeum, zaczętym dwa lata temu, zakrytym rusztowaniami i nieskończonym do dnia dzisiejszego. Miejsc takich jest też kilka w Warszawie. Sąsiedzi nieraz usiłują dowiedzieć się dlaczego nikt nie kończy zaczętej dawno budowy. Trudno tu jednak uzyskać jakiekolwiek informacje, gdyż często firma, która zaczęła budowę już nie istnieje, zaś następna instytucja nie ma ochoty przyznawać się do niedokończonych budynków nie posiadając na nie kredytów.

POLITYKA POLSKA WOBEC NOWYCH ZAGADNIEŃ

TYM BARDZIEJ WYMAGA JEDNOŚCI

(Korespondencja własna z Londynu)

W artykule wstępnym z dnia 15 listopada, p. t. „Droga wolna", „Słowo Polskie" zwróciło uwagę na zupełnie nowy aspekt sprawy polskiej : W wyborach amerykańskich doszły do władzy osoby i środowiska, które oficjalnie i bez zastrzeżeń odrzuciły politykę jałtańską. Cel, o który nieustannie od r. 1945 walczyła polska emigracja polityczna oraz Kongres Polonii Amerykańskiej został osiągnięty. Jest to jednak dopiero ustalenie zasady. W polityce niemniej doniosłe są osiągnięcia praktyczne. Otwiera się przeto wolna droga dla polityków polskich. Kończy się okres uporczywych protestów, otwiera się pole dla konkretnej działalności politycznej.

Z tego punktu widzenia obrady Rady Politycznej, która zespala działalność głównych polskich stronnictw, miały doniosłe znaczenie dla przyszłości sprawy polskiej. Istotnie obrady tego ciała stały pod znakiem nowej sytuacji politycznej. Może najwięcej miejsca poświęcił tej sprawie w swym obszernym i syntetycznym przemówieniu prezes Stronnictwa Narodowego, dr. T. BIELECKI.

Krok naprzód

Stwierdziwszy na wstępie, że wybór gen. Eisenhowera doprowadzi do zmian w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, które jednak na pewno nie będą rewolucyjne — z dnia na dzień, prez. Bielecki przeszedł do analizy stosunku Eisenhowera i jego partii do naszej części Europy, a przede wszystkim Polski.

Zarówno w platformie wyborczej partii republikańskiej jak i w przemówieniach gen. Eisenhowera znajdujemy wyraźną zapowiedź odrzucenia Jałty — oświadczył prez. Bielecki. Jest to niewątpliwie krok naprzód. Nie odrobi on już w całości tych strat, jakie naród nasz w wyniku układów w Teheranie i Jałcie poniósł, ale oznaczać będzie nawrót do prawa i sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych. Dodajmy, że wypowiedzenie Jałty nie oznacza załatwienia całego zagadnienia terytorialnego Polski. Obok przywrócenia granicy wschodniej wzdłuż linii traktatu ryskiego domagamy się utrzymania obecnej granicy na Odrze i Nysie jako wyrównania krzywd poniesionych ze strony Niemiec i rękojmii pokoju w Europie.

Kiedy i jak

Obok zniesienia Jałty znalazło się w republikańskiej platformie wyborczej, co nie jest dziełem przypadku — mówił dalej prez. Bielecki — hasło wyzwolenia Polski i innych państw naszego rejonu z niewoli sowieckiej, z zastrzeżeniem co prawda, że ma to się odbyć drogą pokojową. To już coś jest, jeśli porównamy politykę powstrzymywania Sowietów, która nas zostawiła na łaskę i niełaskę Rosji, z polityką wyzwolenia, która zapowiada uwolnienie nasze z jarzma. Oczywiście ważne będzie w tej polityce, kiedy, a zwłaszcza jak dokonane zostanie wyzwolenie.

Co do pytania „kiedy" mówca rozumie, że nie można było dawać dokładnych obietnic. Natomiast na pytanie „jak" padały odpowiedzi, które budziły nasz niepokój. Zatracała się różnica między wyzwalaniem a robieniem na złość Rosji Robienie dywersji Sowietom nie oznacza wcale dążenia do uwolnienia naszego kraju z niewoli. Liczenie na rozkład wewnętrzny Rosji bez nacisku z zewnątrz, czy na powstanie titoizmu w naszych warunkach geopolitycznych, kiedy kandydaci na odszczepieńców tak łatwo zamknięci być mogą w więzieniu, jest niebezpiecznym złudzeniem. Naród nasz walczy stale z najazdem i w ten sposób absorbuje znaczne siły komunistów. ale wyzwolić się sam z niewoli nie potrafi bez pomocy z zewnątrz i bez zaangażowania się Zachodu w walkę. W związku z tym witamy z zadowoleniem zapewnienie gen. Eisenhowera, które dał w rozmowie z gen. Sosnkowskim tuż przed wyborami, że „byłoby rzeczą szaloną podburzać do rewolty naród polski. Byłoby to w warunkach dzisiejszych bezmyślnym i bezowocnym trwonieniem sił narodowych". Jak widzimy, hasło wyzwolenia samo nie wystarcza. Trzeba będzie ustalić, jak wyzwolenie osiągnąć i ogólnikowemu hasłu dać naszą treść zgodną z polskimi interesami. Otwiera się tu wdzięczne pole dla polityki polskiej, która zdolna będzie wykonać w nadchodzącym okresie ustaleń i przygotowań swoje obowiązki tym lepiej, im bardziej będzie zjednoczona, im pełniej będzie reprezentowała naród polski.

Zgoda poglądów

Na nowy aspekt sprawy polskiej zwracali uwagę również inni mówcy. Mówił o nim gen. J. HALLER (St. Pracy) sporo miejsca poświęcił mu w swym przemówieniu prez. STEFAN KORBOŃSKI (Polskie Str. Ludowe — Odłam Jedności Narodowej), który wygłosił referat na temat „Sprawa Polski w polityce amerykańskiej. Przewodniczący Wydziału Wykonawczego Rady Politycznej mm. JERZY ZDZIECHOWSKI znaczną część swego sprawozdania poświęcił analizie polityki miedzynarodowej. Problem ten omawiali również pp. prez. *B.* WIERZBIAŃSKI (N i D)., prez KAZIMIERZ BAGIŃSKI (PSL-OJN), prof. ST. STROŃSKI (niezależny). p. FR. BERKA (Str. Pracy) oraz prez. ZYGMUNT ZAREMBA (PPS).

Stanowisko to znalazło wyraz również w rezolucji uchwalonej przez Radę Polityczną, w której znajdujemy taki ustęp :

„Walka o wyzwolenie Polski zpod panowania sowieckiego oraz konieczność przeciwstawiania się niebezpieczeństwom, jakie dla interesów polskich wynikają z projektów włączenia Niemiec do systemu obronnego świata zachodniego, stawiają polską emigrację polityczną wobec nadchodzących, nowych i trudnych zadań. Tym łatwiej będzie ona mogła im podołać i tym lepiej spełni swój obowiązek w stosunku do pozbawionego wolności Kraju, im większe będzie zjednoczenie jej wysiłków".

Potrzebna jest jedność

Tak więc polityka polska ma szanse, by w konstruktowny sposób wystąpić na widowni międzynarodowej. Jednakże w działaniu politycznym potrzebne są narzędzia. I tu dochodzimy do drugiego problemu, który od kilku lat jest nierozwiązany, a którego rozwiązanie zależy wyłącznie tylko od nas. Chodzi wciąż — do znudzenia — o to samo : o zjednoczenie polskich ośrodków politycznych.

Antyjaltańska polityka Stanów Zjednoczonych w stosunku do Polaków będzie tylko formułą, lub, — co gorzej — będzie realizowana nie przez Polaków, lecz przy użyciu pewnych Polaków, jak długo nie będzie jednolitego kierownictwa sprawy polskiej.

Rozumieją to oczywiście przywódcy stronnictw zgrupowanych w Radzie Politycznej. Dlatego też w obradach Rady Politycznej szczególne miejsce zajęły sprawy wewnętrzno-polityczne. Im to poświęcę następną korespondencję.

« Katolicy » reżymowi ujadają na biskupa

Do nagonki komunistycznej na biskupa Adamskiego przyłączył się organ „reżymowych katolików", „Słowo Powszechne". Pisze ono w pełnym niedomówień artykule :

„Odpowiedzialne czynniki diecezjalne organizując fakty, które się wydarzyły w diecezji katowickiej, nie przyczyniły się bynajmniej do zapewnienia Kościołowi właściwych warunków pełnienia Jego misji, stwarzając zarazem — co z ubolewaniem musimy powiedzieć — przychylną atmosferę dla dywersji politycznej, wymierzonej przeciw „Frontowi Narodowemu" a organizowanej przez wrogie Polsce ośrodki polityczne".

W dalszym ciągu nazwano zbieranie podpisów „szkodliwą i nieodpowiedzialną próbą", „fałszywym krokiem szkodzącym sprawie religii i jedności narodu". Potem przychodzi echo wyraźnych jakichś gróźb : „Istnieje bezsprzecznie zasadnicze zagadnienie, by ustawa o wolności sumienia, będąca gwarancją Państwa Ludowego dla swobód wyznaniowych, była stosowana nie tylko teraz ale i w przyszłości w sposób jak najbardziej bezstronny i obiektywny". Warunkiem tej „bezstronności i obiektywizmu" jest, by katolicy działali „z wewnątrz Frontu Narodowego".

Jak z tego widać samo nawet domaganie się wykonywania ustaw, wydawanych przez rząd komunistyczny, jest w „Państwie Ludowym" przestępstwem. Można najwyżej prosić o ich wykonywanie, ale tak by nikt o tym nie wiedział, by sprawa pozostawała nieznana opinii publicznej i by komuści zawsze mogli winę za wszystko zrzucić na Episkopat. — (z ZPA).

ZBIR HITLEROWSKI NA WOLNOŚCI

Dowódca amerykańskich sił zbrojnych w Europie, generał S. Eddy zarządził wypuszczenie z więzienia 36-letniego S. Palko, skazanego na 15 lat więzienia za znęcanie się nad więźniami w obozie koncentracyjnym Nordhausen.

NA CZASIE

W Egipcie i w Grecji

Po dwu stronach wschodniego Morza Śródziemnego, w Egipcie i w Grecji ruch polityczny ściąga na się uwagę nie tylko miejscową lecz i światową. Ta bowiem wschodnia połać śródziemnomorska jest zakątkiem świata, ku któremu zawsze kierują się spojrzenia ze szczególnym zajęciem. Nie tylko dlatego, że tam jest kolebka naszej cywilizacji, właśnie na pobrzeżach wschodniego Morza Śródziemnego, gdzie życie zbiorowe i twórczość weszły na szlaki znanego już rozwoju dziejowego o parę lub kilka tysięcy lat wcześniej niż w innych obszarach dzisiejszego rozległego świata zachodniego. Również i dlatego, że w obecnej budowie świata i w splocie piętrzących się sił, w narastającym zatargu między Zachodem a Rosją wraz z tym, co ona do siebie dołącza, ta przestrzeń blisko-wschodnia, na styku Europy, Azji i Afryki, ma nadal szczególnie ważne znaczenie.

EGIPT

Przewrót polityczny w Egipcie, w ciągu dotychczasowego swego czteromiesięcznego trwania, raczej zaostrzał się i pogłębiał niż uspokoił.

Dnia 23 lipca br. zamach grupy wojskowej pod przewodem gen. Negiba polegał na tym, że opanowawszy nocą główne placówki wraz z osaczeniem króla Faruka, gen. Negib uzyskał od niego podpis na zarządzeniu mianującym Ali Mahera pierwszym ministrem, a jego samego, gen. Negiba, dowódcą naczelnym sił zbrojnych. Ale w trzy dni później, 26 lipca br., zmusił on króla do zrzeczenia się tronu i do natychmiastowego opuszczenia kraju. Tym pierwszym krokom przewrotu przygrywało jednak oświadczenie gen. Negiba, że wojsko, po przeprowadzeniu tych zmian, nie zamierza wkraczać w politykę. To oświadczenie całkowicie zawiodło. Po sześciu tygodniach od zamachu, dnia 7 września br., gen. Negib objął sam, na miejsce Ali Mahera, stanowisko pierwszego ministra obok naczelnego dowództwa. W ręku jego skupiła się całość władzy w pełni dyktatorskiej.

Wówczas też, wraz z tym wzrastającym pogłębieniem dyktatury wojskowej u steru, rząd gen. Negiba wydał rozporządzenie o stronnictwach. Nowe przepisy odnoszące wszystko pod nadzór rządowy, były unicestwieniem stronnictw. Dyktatury bowiem zawsze budują na rozbijaniu społeczeństwa w luźny piasek, czyli — z hasłami siły i wzmocnienia na ustach — w rzeczywistości osłabiają kraj jako czynną zbiorowość. Bardziej zresztą niż przepisy zaznaczyły się setki i setki uwięzień przywódców i działaczy politycznych.

Obecnie zaś rząd gen. Negiba wydał 14 listopada br. rozporządzenie wcale... osobliwe. Orzeka ono, że wszelkie działania gen. Negiba, od 23 lipca 1952 aż do 23 stycznia 1953, czyli przez pół roku dotychczasowego i dalszego przewrotu, uznaje się za działania z mocy prawa zwierzchniego, celem nadania przewrotowi wojskowemu ujęć prawnych. Osobliwość polega na tym, że grupa zamachowa, działająca poza prawem, sama wystawia sobie jakieś niby prawne zatwierdzenie. Wydaje się to wielce uproszczone i zawodne.

GRECJA

W Grecji, która jest macierzą wszelkich urządzeń ustrojowych i politycznych, wykształconych tam od kilku tysięcy lat, borykano się stale, a tak samo po ostatniej wojnie, z trudnościami wytworzenia stałego rządu na podstawach praworządnych.

W ciągu ostatnich lat odbywały się tam, w dążeniu do większości i trwałego rządu, trzy razy wybory powszechne, w marcu r. 1950, we wrześniu 1951, oraz obecnie 16 listopada 1952.

Poprzednie wybory nie przynosiły ze sobą ustalenia, próby łączenia się stronnictw w chwilowe większości zawodziły, rządy zmieniały się kilka razy w ciągu roku.

Obecnie «Zjednoczenie Greckie» pod przewodem marszałka Papagosa uzyskało pewną już i bardzo przeważną większość około 240 miejsc w Izbie na 300 całości.

Ten sposób, w oparciu o głosowanie powszechne, w wyborach bardzo prawidłowych w swym przebiegu i nadzorze, wydaje się pewniejszy.

STANISŁAW STROŃSKI

TRAKTAT PRZYJAŹNI I POKOJU MIĘDZY PERSJĄ A HISZJANIĄ

Perski minister spraw zagranicznych Fatemi i hiszpański charge d'affaires w Teheranie L. Beladiez podpisali traktat pokoju i przyjaźni między Persją a Hiszpanią.

NOWE ZAJŚCIA NA GRANICY IZRAELA

Policja Izraela donosi, iż nieznani sprawcy przybyli z dzielnicy arabskiej w Jerozolimie, zastrzelili dwu dozorców w rezydencyjnej dzielnicy miasta. Po dokonaniu morderstwa sprawcy zbiegli za granicę.

ZAMORDOWANO 105 KSIĘŻY W CHINACH

W czasie od roku 1944 komuniści zamordowali w Chinach 105 chińskich księży katolickich a około 200 znajduje się w więzieniu.

ZWOLNIENIE WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W EGIPCIE

Rzecznik rządu egipskiego podał do wiadomości o wypuszczeniu z aresztu 17 więźniów politycznych z liczby 74 osadzonych w areszcie ze względu na bezpieczeństwo „ruchu wojskowego".

ARESZTOWANIE TRZECH ŻOŁNIERZY W TOKIO

Policja japońska aresztowała dwóch żołnierzy australijskich i jednego angielskiego, oskarżając o napad na dwu kierowców taksówek w Tokio. Wywołało to nowe nieporozumienia pomiędzy władzami japońskimi i dowództwem sił zbrojnych ONZ na temat kompetencji sądzenia żołnierzy ONZ. Żołnierze ci mieli rzekomo ukraść 8 dolarów kierowcy taksówki i zmusić innego kierowcę do bezpłatnego obwożenia ich po mieście.

Krótko wystukowało

Wielka niemiecka wystawa przemysłowa, której otwarcie nastąpić miało w Kairze w styczniu 1953, została na zarządzenie gen. Negiba „bezterminowo odroczona".

Z Zagłębia Ruhry wydobyto dotąd 3,8 miliarda ton węgla, skutkiem czego zapadło się 2,1 miliarda metrów sześc. ziemi. Dalszym skutkiem jest obniżenie się powierzchni ziemi o 2-10 metrów. Kopalnie muszą płacić do 100 milionów marek rocznie za szkody w budynkach i urządzeniach publicznych.

Związek pań domu w jednym z miast angielskich domaga się wprowadzenia kary chłosty na przestępców, ale przy pomocy... maszyny.

Nad Jeziorem Garda spaliła się cała wieś, ponieważ nie można było wezwać straży pożarnej. Dom, w którym znajdował się jedyny telefon, spalił się pierwszy.

WTOREK

25

LISTOPADA

św. SYLWESTRA OPATA
św. PIOTRA, bp. m.

Św. Sylwester Opat, wybitny profesor uniwersytetu w Bolonii i dostojnik kościelny, pod wpływem widoku zwłok swego krewnego zostaje pustelnikiem. Wraz ze swymi naśladowcami tworzy kongregację zwaną później Sylwestrynami, albo Niebieskimi Benedyktynami. Umarł w r. 1267.

***

Św. Piotr, biskup Aleksandrii, poniósł śmierć męczeńską w r. 311. Był on ostatnim męczennikiem skazanym w tym mieście na śmierć przez władze państwowe.

Z SAINT-ETIENNE.

NASZ KSIĄDZ

Często się czyta w prasie różne wzmianki o domach, budowanych na terenie Francji przez Polaków. Sam widziałem jeden z nich, budowany przy ulicy Carves w St-Etienne przez ks. Michała Babireckiego i Polaków z Soleil-Marais.

Przed samą wojną w 1939 r. przyjechał do St-Etienne młody kapłan polski. Wielu myślało, że nie da on sobie rady na terenie, gdzie kolonie znajdują się w dużej odległości od siebie. a Polacy pochodzą ze wszystkich prawie dzielnic Polski. Ks. Babirecki jest kresowiakiem, ale nie zwracał uwagi na różnicę dzielnicowe był i jest duszpasterzem polskim.

Z chwilą rozpoczęcia się wojny zaczęły się dla Polaków ciężkie czasy. Policja francuska zaczęła zamykać do obozów ludzi o poglądach nie zawsze „czerwonych". I tu ks. Babirecki staje w obronie swoich wiernych. Po tragicznej kampanii w r. 1940 dużo żołnierzy polskich przybywa na teren St-Etienne. Ksiądz, oprócz słów otuchy, dostarcza im ubrań, pieniędzy. wyżywienia, a nawet ukrywa ich, gdy któryś z nich ścigany jest przez okupantów.

Dziś można powiedzieć, że ks. Babirecki był pierwszym Polakiem, który organizował ruch oporu. Wierzył że Polska powstanie wielka i wolna. I pewnego dnia gestapo aresztowało go. Osadzono go w więzieniu Montluc w Lyonie, gdzie pozostawał kilka miesięcy wraz z innymi działaczami społecznymi. Tam dał dowód wielkiego męstwa ducha i miłości chrześcijańskiej : uratował życie pewnego aresztowanego Polaka, biorąc na siebie całą odpowiedzialność i wyrok.

Ks. Babirecki wrócił jednak do swych parafian i obecnie buduje dom polski na miejscu dawnej szopy. Tam odbywać się będą lekcje języka polskiego, bo nasz ksiądz jest nie tylko kapłanem, ale i nauczycielem i ma około 90-ro dzieci na kursach czwartkowych.

Polonia w St-Etienne podziwia i szanuje swojego kapłana.

A. K.

Wizyta u Wartowników

„Słowo Polskie" mało dotychczas miało kontaktu z wartownikami. Jakoś tak się składało, że nikt z naszej redakcji nie dotarł do licznych obecnie na terenie Francji Kompanii Wartowniczych. Ucieszyłem się też bardzo, gdy redaktor naczelny zlecił mi nawiązanie żywszego kontaktu z tymi, którzy chociaż w amerykańskich mundurach i z obcymi oznakami — biorą tak żywy udział we wszystkich polskich poczynaniach narodowych, a swoją ofiarnością na cele społeczne przodują całej emigracji.

Mjr. Józef Ukleja — komendant 6954 Lbr. Svc. Center w Verdun (Metz) przyjął mnie nadzwyczaj serdecznie. Czytelnikiem naszym jest od dawna i o naszej pracy i poczynaniach wyraża się z wielkim uznaniem.

— Idei zgody i pojednania — powiedział major — można tylko przyklasnąć. Dość mamy zbytecznych kłótni i gryzienia się.

Oddziały wartownicze znajdują się ponownie we Francji od lat kilku. Właśnie 29 listopada jedna z kompanii, a mianowicie 4128 z Verdun, obchodzi bardzo uroczyście 7-lecie swego istnienia i 2-lecie pobytu we Francji. Uroczystość ta będzie tym większa, że dnia tego Polskie Liceum w Les Ageux wręczy kompanii proporzec.

Les Ageux utrzymuje już od kilku miesięcy żywy kontakt z Wartownikami, którzy spędzali tam swoje wakacje i wiele czasu poświęcili na pracę dla szkoły. Rezultatem tego kontaktu jest założenie klasy szkolnej w Verdun, filii Liceum.

Ponieważ obecnie stany kompanij szkołach powszechnych. W ogóle czyne ustaliły się, Ośrodek myśli i oświatnictwu i nauce poświęca się wiele uwagi.

— A jak panowie czują się we Francji? — zapytałem z kolei.

— Dobrze. Panuje tu inna atmosfera, lepsza, przyjemniejsza niż w Niemczech. z Francuzami mamy miłe i przyjacielskie stosunki. Powoli też wrastamy w grunt francuski. Zaczynamy rozumieć prace i troski starej emigracji. Jest też już wielu takich, którzy się „wżenili". Mamy też żywy kontakt sportowy z miejscowymi koloniami, w których spotykamy wielu Polaków.

— Jak wiem z waszej świetnie redagowanej gazety „Ostatnie Wiadomości" polski wartownik myśli o Kraju, o pozostawionej rodzinie, nie szczędzi też grosza na cele społeczne?

— O, nasi ludzie są bardzo ofiarni. Dawniej dawali może bez specjalnego zrozumienia, obecnie ofiarność ta stała się żywsza, szczersza. Żołnierz widzi, gdzie poszedł jego grosz, nabrał zaufania do zbierających. Wartownik też nauczył się liczenia, oszczędności. Wielu ma swoje konta w banku, spotykamy już u nas „milionerów". Fundusz Wartownika — ta dobrowolna składka na cele samopomocowe —sięga bardzo poważnych sum. Wartownik wie, że może liczyć na pomoc w razie choroby czy wypadku.

— A czy dużo jest Polaków z Francji?

— W myśl umów nie mamy prawa angażować Polaków, mieszkających we Francji. Uzupełnienia przychodzą do nas z Niemiec. Zasadniczo nie mogą się w nich znajdować żołnierze, którzy dawniej tu mieszkali. Ale jak zawsze są wyjątki od reguły. Jest nas tu już ponad 2.000, cyfra ta jeszcze wzrośnie w najbliższym czasie.

Miłą pogawędkę przerwał nam obiad, który spożyliśmy w lśniącej od czystości jadalni kompanijnej. Muszę stwierdzić, że Wartownicy jedzą dobrze, że nie są to już odwieczne konserwy.

O życiu, radościach, kłopotach wartowniczych napiszę w jednym z następnych numerów.

KOR.

„Słowo Polskie" będzie z przyjemnością zamieszczało wiadomości i materiały z życia Wartowników. Prosimy wszystkich tych, którym pióro nie jest obce, o żywy kontakt z nami. inicjatywę naszą w tym kierunku władze wartownicze przyjęły z radością.

Święto młodzieży W ARGENTEUIL

Święto Patrona Polskiej młodzieży katolickiej, św. Stanisława Kostki, zgromadziło na sali parafialnej przy kościele Notre-Dame de Lourdes przy avenue J. Jaures w Argenteuil bardzo liczną publiczność. Uroczystość zagaił prezes K.S.M.P., p. Marzec (syn), witając wszystkich obecnych i dziękując im za przybycie.

Słowo wstępne wygłosił opiekun duchowy młodzieży ks. Wiktor Grzesiek, który w swym przemówieniu zwrócił uwagę na wielką odpowiedzialność, jaka ciąży na polskim społeczeństwie emigracyjnym jeśli chodzi o postawę katolicką i narodową całej naszej młodzieży. Referat o św. Stanisławie Kostce wygłosił p. dr Józef Prus-Wiśniewski.

Następnie odegrano trzyaktówkę N. Sądka p. t. „Kwatera nad Adriatykiem", w której występowali amatorzy : p. Michalina Szczotowa, p. Irena Cetnarska, p. Irena Strożyńska, p. Eugeniusz Rajnik, p. Albert Mintel, p. Z. Kądziolka i p. Julian Tomala. Znakomita gra naszych artystów amatorów często była nagradzana rzęsistymi oklaskami, a miłe wrażenie po tej sztuce pozostanie zapewne na długo w pamięci wszystkich obecnych.

Po tym przedstawieniu odegrano jeszcze dodatkowo wesoły skecz p. t. „Jak dojść do pieniędzy".

Na zakończenie młodzież K.S.M.P. odśpiewała hymn organizacyjny i wraz z zebraną publicznością „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Należy tylko ubolewać, że pewne elementy wykorzystały tę uroczystość młodzieżową dla propagandy czysto politycznej. Przemówienie p. Kulpińskiego, prezesa P.S.L.'u na Francję, mogło spełnić swoją rolę na wiecu, ale nigdy na takiej uroczystości, jaka miała miejsce. Młodzież i zebrana publiczność spodziewała się, że usłyszy z ust p. Kulpińskiego ojcowskie życzenia i zachętę do pracy. Tymczasem spotkało ją rozczarowanie..

J. M.

Żądajcie
„SŁOWA POLSKIEGO"
w kioskach gazetowych

Z życia polskich studentów w Kolegium Wolnej Europy w Strasburgu

Grupa polska w Kolegium Wolnej Europy — w tym roku o wiele liczniejsza niż w zeszłym — postanowiła zorganizować się społecznie. Wybrany przez nią komitet reprezentuje ją wobec administracji Kolegium. Jednym z pierwszych zadań komitetu jest nawiązanie i zacieśnianie styczności z innymi organizacjami studenckimi.

Na wewnątrz Kolegium — Komitet ma być czynnikiem koordynującym inicjatywy grupy polskiej we współpracy z innymi grupami narodowościowymi.

Dobrą okazję dał potemu dzień 11 listopada, w którym całe Kolegium miało możność uczestniczyć w pięknej manifestacji o charakterze czysto polskim. Dla studentów polskich dzień ten był dniem uznania ich pomysłowości i okazją do zacieśnienia więzów przyjaźni z kolegami z wszystkich innych narodowości studiujących w Kolegium.

W obecności członków administracji, ich rodzin, oraz studentów Kolegium grupa polska wykonała program specjalnego wieczoru.

W przywitaniu jeden z naszych kolegów podkreślił, iż dzień 11-go listopada jest nie tylko rocznicą zakończenia działań pierwszej wojny światowej, lecz również rocznicą zmartwychwstania państwa polskiego z odwiecznej niewoli.

Po przywitaniu odśpiewano hymny narodowe: polski i francuski. Następnie rozbrzmiały polskie pieśni ludowe, oraz kilka melodji polskich odegranych na fortepianie. Bardzo podobał się gościom skecz pt. „Frankie and Johny", grany w języku angielskim, przez studentów przybyłych do Kolegium z Anglii. Występy studentów polskich ukoronowało odtańczenie kilku fragmentów „Wesela Krakowskiego" w polskich strojach ludowych.

Niemilknące oklaskami i „bisy" obecnych były wyrazem uznania dla piękna polskich strojów ludowych oraz temperamentu polskiej młodzieży.

Wieczór rocznicowy 11-go listopada świadczy o tym, że młodzież polska, mimo długiej rozłąki z Krajem żyje myślą o nim i pielęgnuje tradycje narodowe.

H.

Listy do Redakcji

Uznanie dla pianisty

Szanowny Panie Redaktorze,

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie na łamach pisma „Słowo Polskie" uwag o koncercie Andrzeja Strawińskiego, który się odbył ostatnio w pięknej lecz, niestety, niewielkiej sali — czytelni Domu Kombatanta Polskiego w Paryżu.

Będąc sama pianistką-laureatką Konserwatorium Lwowskiego w r. 1896 a więc uczenicą słynnych profesorów i kompozytorów Niewiadomskiego i Melzer'a, a potem zaś mistrza Leszetyckiego w Wiedniu oceniam wysoce talent, wirtuozostwo i wielką szkołę młodego pianisty polskiego, Andrzeja Strawińskiego.

Z łatwością techniczną z głębokim zrozumieniem (Presto Agitato „Sonaty księżycowej" Beethoven'a może słabiej wypadło), wyrażonym piękną frazelogią muzyczną, odtworzył Andrzej Strawiński (nb. na miernym, niekoncertowym pół fortepianie, przy biednej akustyce) tak bogaty, trudny, selekcyjny program akcentując jaskrawo i subtelnie styl odrębny, oraz temperamenty tak różnorodne każdego z kompozytorów: Scarlatti'ego, Albeniz'a, czy też Liszta, a Chopin'a w szczególności.

Pragnę za pośrednictwem Pańskiego pisma podziękować Andrzejowi Strawińskiemu, oraz organizatorom koncertu, za tę wspaniałą i miłą imprezę artystyczną i zarazem wyrazić me nadzieje i życzenia, by ten młody wirtouz, stale pogłębiając i z uczuciem krystalizując tony harmonijnie splatane, już i teraz kryształowe doszedł niebawem do sławy, powiększając poczet niewielu tak znanych i zawsze cenionych na świecie całym muzyków polskich

Z wysokim szacunkiem

Paryż **ANTA LE GOAS**

Chrześcijańscy robotnicy zza żelaznej kurtyny

POLAK BYŁ JEDNYM Z PRZEWODNICZĄCYCH ZJAZDU

Rada Międzynarodowej Federacji Pracowników Chrześcijańskich Uchodźców i Emigrantów odbyła swe pierwsze statutowe posiedzenie w dniach od 7 do 9 listopada w Brukseli.

10 organizacji robotników pochodzących zza żelaznej kurtyny i żyjących na wygnaniu w Europie zachodniej wysłało delegatów na posiedzenie.

W pierwszym dniu obrad przewodniczył delegat węgierski Laszlo Feketekuty. W otwarciu wzięli udział przywódcy syndykalizmu chrześcijańskiego : Cool, prezes C.S.C. (Belgia), Vanistendael, sekretarz generalny Konfederacji Międzynarodowej Syndykatów Chrześcijańskich, Bahuaud z C.F.T.C. (Francja) oraz Doeraene z Syndykatów Chrześcijańskich w Belgii. Wszyscy oni w ciepłych słowach przywitali zjazd. Sprawozdanie z prac Międzynarodowej Federacji przedstawił sekretarz generalny Popowicz. W rezolucji, którą rada uchwaliła jednogłośnie, komitet wykonawczy otrzymał zadanie zacieśnienia stosunków ze wszystkimi organizacjami międzynarodowymi.

Sekretariat generalny podziękował chrześcijańskim organizacjom syndykalnym Francji i Belgii za poparcie moralne i pomoc materialną udzieloną Federacji.

W drugim dniu obrad przewodniczył Edward Stocki, prezes Polskiej Konfederacji Syndykatów Chrześcijańskich, przywódca syndykalny górników polskich we Francji. Przedstawił on również sprawozdanie ze swego udziału w szeregu konferencji międzynarodowych na temat osiedlenia. Sprawozdanie to było przyjęte szczególnie gorąco przez zebranych. Uchwalona przez Radę rezolucja domaga się od C.I.S.C., by nie zaniechała wysiłków w tej sprawie w łonie wszystkich organizacji międzynarodowych, które winny baczniejszą uwagę zwrócić na problem uchodźców z Europy środkowej i wschodniej.

Spośród licznych uchwał Rady należy podkreślić tę, która zmierza do stworzenia ośrodka szkoleniowego i kształcenia syndykalnego.

W trzecim dniu obrad przewodniczył Lukacz (Słowacja). W dniu tym Związek Syndykatów Chrześcijańskich ze Słowacji oraz Konfederacja Węgierska Syndykatów Chrześcijańskich zostały przyjęte jako organizacje członkowskie.

W związku ze zjazdem odbyła się w Brukseli manifestacja publiczna, w której wzięli udział liczni przedstawiciele uchodźców.

SPOTYKAMY SIĘ...

SAINT-DENIS.

Wielkie przedstawienie teatralne pt.: „Kwatera nad Adriatykiem, zorganizowane staraniem Koła Bez. i b. Wojsk. w Saint-Denis (Seine) odbędzie się 30 bm. o godz. 15 w Patronażu Bazyliki, salle Saint Denis, 8, rue de la Boulangerie. Ta wesoła trzyaktówka przedstawia życie trzech polskich żołnierzy we Włoszech w 1946 r. Wszystkich Rodaków i Rodaczki z St. Denis i okolic serdecznie zapraszamy na to przedstawienie.

Za Zarząd: **Orłowski**, prezes.

ZJEDNOCZENIE WŚRÓD FEDERALISTÓW FRANCUSKICH

Na kongresie zjednoczeniowym w Paryżu, pod przewodnictwem p. Duchet, ministra poczty, nastąpiło połączenie trzech ruchów federalnych: „La Federation", „Union Economique et Douaniere" i „Cercle Socialiste Federaliste", w jedną organizację p. n. „Union Française des Federalistes".

Przewodniczącym Rady Naczelnej został gen. Bethouart ; wiceprzewodniczącymi zostali b. prezesi w. w. ruchów : Bassot, Rioux i Mangin oraz sen. Barré (SFIO), p. Peyroles (b. posłanka MRP) i p. Tessier (sekr gen. syndykatu urzędników CFTC).

Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego został wybrany p. André Voisin, twórca „La Fédération", a wiceprzewodniczącymi pp. b. min. Frenay (prezes Kom. Wyk. Unii Europejskich Federalistów' i Hytte.

Związek Polskich Federalistów był reprezentowany na kongresie przez sekr. gen. ZPF, p. Jankowskiego i prezesa okręgu kontynentalnego ZPF, p. Parczewskiego. *(Z.P.F.)*

WAŻNE DLA POLONII W PAS DE CALAIS

Biuro Agencji „Słowa Polskiego" w Lens jest otwarte:
w poniedziałki i środy w godz. 9—12, a w piątki w godz. 14—19.
Agencja mieści się w Hotelu Polskim, 24, rue de la Gare, LENS.

Z HOLANDII

Nowe władze Koła P. T. K. w Bredzie

Na dorocznym Walnym Zebraniu wybrano nowy Zarząd Koła Polskiego Towarzystwa Katolickiego w Bredzie. Po zagajeniu i wyborze przewodniczącego zebrania prezes p. W. Glendel złożył obszerne sprawozdanie z prac zarządu w minionej kadencji. Potem sprawozdania złożyli skarbnik i Komisja Rewizyjna. Po udzieleniu votum zaufania ustępującemu Zarządowi wybrano zarząd w składzie: prezes — W. Grendel; 1 wiceprezes — R. Jagas, II wiceprezes — M. Krzeszewski; sekretarz — A. Bronowski, z-ca sekretarza — W. Rzemieniecki; skarbnik — B. Galas, z-ca skarbnika — O. Radtke. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: A. Badura, S. Adamczyk, G. Bugaj. Ponadto wybrano delegatów na Walny Zjazd P. T. K. w osobach pp.: W. Spiewakowskiego, J. Galasowej i J. Burszty. Zebraniu przewodniczył p. J. Wojnarowicz, prezes Zarządu Głównego P. T. K. w Holandii.

Nowowybrany Zarząd postanowił zorganizować św. Mikołaja dla dzieci członków Towarzystwa w dniu 7 grudnia o godz. 14.30 w sali H. Mois Haagweg oraz tradycyjny „opłatek" w tej samej sali. w dniu 3 stycznia 1953 o godz. 20.

Zgłoszenia należy kierować na adres Koła P.T.K. Breda Torenstraat 19 lub Post Box 251, Breda.

Nowowybranemu Zarządowi składamy tą drogą serdeczne życzenia owocnej pracy. Szczęść Boże!

W. Wrzos.

KU CZCI W. WITOSA W LONDYNIE

Staraniem Akademickiej Młodzieży Ludowej w początkach listopada, w dniu poprzedzającym Walny Zjazd, odbyła się w sali klubu Białego Orła akademia ku czci Wincentego Witosa, w siódmą rocznicę jego zgonu.

Wśród licznie przybyłej na akademię publiczności znajdowały się znane osobistości z polskiego świata politycznego, m.i. pp: Tomasz Arciszewski (P.P.S.), Tadeusz Bielecki (S.N.), Stefan Korboński (P.S.L. O. J.N.), Jerzy Kuncewicz (S.L. Wolność), Bronisław Kuśnierz (Str. Pracy) amb Edward Raczyński oraz red. Mieczysław Thugutt.

Uroczystość zagaił krótkim przemówieniem prezes P.A.M.L. p. Jan Kosowicz, naświetlając na tle historycznym rolę P.A.M.L. w ruchu ludowym z jego wielkim przywódcą ś.p. Wincentym Witosem, którego działalność polityczna i nastawienie do zagadnień państwowych są i będą podstawowymi wytycznymi w działalności młodego pokolenia inteligencji ludowej.

Główne przemówienie na akademii wygłosił przybyły ze Stanów Zjednoczonych prezes P.S.L. — O. J.N. p. Kazimierz Bagiński, wieloletni przywódca ruchu ludowego, sądzony w procesie szesnastu w Moskwie i jeden z najbliższych współpracowników W.Witosa.

W przemówieniu swym prez. K. Bagiński obok dającego zarysu działalności Witosa stwierdził m.i.:

„Za życia Witosa i dzięki jego ofiarnej pracy dźwigała się warstwa chłopska z dotychczasowego poniżenia, nie tylko walcząc o niepodległość, oświatę, postęp społeczny i praworządność, ale również z niemniejszym wysiłkiem toczyła się walka o godność człowieka, o obronę godności warstwy chłopskiej.

W. Witos wychowywał się na zasadach parlamentarnych, stosowanych przez byłe Austro-Węgry i stąd wynikały jego stałe poszukiwania oparcia rządu w Polsce na większości, jaka dała się stworzyć, aby uchronić kraj od rządów monopartyjnych i dyktatorskich. To poszukiwanie większości w Polsce wywoływało niejednokrotnie różnorodne opinie i ostrą krytykę nawet wewnątrz ruchu ludowego. Słuszność jednak nastawienia W. Witosa wykazał rok 1926, kiedy to doszły do władzy elementy o duchu dyktatorskim

A mimo to przez całą działalność Witosa przewija się nić jedności narodowej. W momentach przełomowych dla kraju i w chwilach groźnych niebezpieczeństw szedł w tym tak daleko, że zapominał o wyrządzonych krzywdach narodowi i ludowi polskiemu, jak również jemu osobiście. przez czynniki, które opanowały siłą ster władzy państwowej. Stawiał ponad wszystko interesy kraju i narodu."

W części artystycznej postawionej na wysokim poziomie wystąpił Chór Akademicki z urozmaiconym repertuarem pieśni. Na fortepianie grał p. Kropiwnicki oraz fragmenty z „Placówki" Prusa recytowała, z dobrą interpretacją, p. O. Szczęsna

Nazajutrz odbył się pierwszy walny zjazd P.A.M.L. Do nowego zarządu powołano: J. Korowicza (prezes), J. Adamczyka i H. Niemczyka (wiceprezesi), E. Majora (sekretarz) oraz K. Hupperta, A. Jodo, E. Kieszkiewicza, R. Kosowiczową, T. Króla, B. Orpiszko i J. Pogorzałę (członkowie).

A.

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

86

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Melendy wyjeżdża do Pragi z łączniczką A. K. Hanką i zaręcza się z nią w drodze. Rozchorowawszy się, kapitan zatrzymuje się z Hanką u niemieckiego lekarza, Dr Kudlicka, który prosi go o wysłanie listu do krewnej w Niemczech. List ten staje się powodem aresztowania kapitana w Pilźnie przez Amerykanów. Szef wywiadu amer. wysyła kpt. Czesława na konfrontację do Monachium. Hanka jedzie tam również amerykańską ciężarówką wojskową, ale uległa wypadkowi w drodze.

Dziewczyna pobiegła do swego biura i za chwilę wróciła niosąc dwie paczki amerykańskich papierosów.

— Co jestem pani winien? — zapytał, sięgając do kieszeni.

— Nic. To z mojego wojskowego przydziału.

Podziękował za prezent, spojrzał jej w oczy:

— Pani jest Polką?

— Tak, ale równocześnie jestem też i Amerykanką. Nie znam pańskiej sprawy, nie wiem za co jest pan «przytrzymany», ale chciałabym pomóc. Niech mi pan poda swoje nazwisko.

— Nazywam się Czesław Porczyński.

Dziewczyna zapisała sobie coś w notesie, następnie zbiegła po schodach do głównej kancelarii. Czesław znowu sam został na korytarzu. — Dziwne tutaj panują stosunki — pomyślał. — Jestem podobno wmieszany w jakąś aferę o wielkiej doniosłości, powinni mnie pilnować jak oka w głowie, a tymczasem błąkam się swobodnie po całym gmachu.

Podszedł do okna i z nudów obserwował obszerny dziedziniec. Nagle zobaczył biegnącą Amerykankę. Już z daleka kiwała na niego ręką:

— Pan wcale nie jest aresztowany — wołała. — Byłam w biurze i tam mi powiedzieli, że pan jest zupełnie wolny.

— To znaczy, że mogę wyjść na ulicę?

— Co to, to nie — śmiała się. — Chodzi jeszcze o załatwienie jakichś formalności. Władze nasze darzą pana pełnym zaufaniem i dlatego nie stosują rygoru.

Czesław postanowił skorzystać z życzliwego stosunku dziewczyny:

— Czy pani nie zechciałaby mi pomóc? Chodzi o to, aby przyśpieszyć te... formalności.

— W jaki sposób?

— Mam się zobaczyć z kimś, kto jest podejrzany o poważne przestępstwo. Tyle wiem i nic więcej. Zależy mi na tym, aby ta konfrontacja odbyła się możliwie szybko.

Dziewczyna, idąc obok Czesława, zamyśliła się.

— Jestem tylko kancelaryjną urzędniczką — odpowiedziała. — Nie mam żadnego wpływu na bieg spraw. Zrobię jednak wszystko, aby skrócić pański pobyt u nas.

Przed drzwiami swego pokoju Czesław pożegnał się z uprzejmą Amerykanką. Przygoda z powrotem zaczęła go bawić.

LVI.

Około godziny czwartej po południu Czesław znowu został wezwany do kancelarii. Zaprowadzono go do gabinetu oficera w randze podpułkownika. — Przyjęty został uprzejmie. Po przywitaniu się, oficer bez wstępów przystąpił do sprawy:

— Za chwilę zostanie pan przewieziony do innego więzienia. Zaznaczam, że jest pan wolny — tłumaczył po niemiecku. — Nie robię też tajemnicy — zostanie pan skonfrontowany z Eriką Kudlick. — Doręczy pan jej zapieczętowaną kopertę. Po rozmowie z tą osobą chciałbym jeszcze porozmawiać.

— To wszystko?

— Tak.

— Czy mógłbym o coś zapytać?

— Proszę.

— Chciałbym wreszcie wiedzieć, kim jest ta tajemnicza Erika Kudlick?

Na twarzy oficera zjawił się wyraz zakłopotania:

— A pan jej nigdy w życiu nie widział?

— Nie.

— I nie wie pan kim ona jest?

— Nie wiem. Od kilku dni stale powtarzam to samo. Teraz, skoro mam się zobaczyć z tą Eriką Kudlick sądzę, że byłoby znacznie lepiej, gdybym coś wiedział o tej osobie.

Odezwanie to pułkownik pozostawił bez odpowiedzi. Zajrzał do akt i spojrzał w oczy Czesławowi.

— Sprawa Eriki Kudlick jest dość skomplikowana i jeszcze nie we wszystkich szczegółach jasna...

— Czy popełniła jakąś zbrodnię?

— Nie. W każdym razie nic o tym na razie nie wiemy. Mogę tyle tylko powiedzieć, że zetknie się pan z wyjątkowo inteligentnym człowiekiem.

— O ile zrozumiałem — wtrącił Czesław — to Erika jest Niemką?

— Naturalnie. Wcale nie wypiera się swojej narodowości. Ba... przy każdej sposobności podkreśla to w swoich zeznaniach.

Otrzymane informacje jeszcze bardziej zaciekawiły Czesława. Przestał prawie żałować, że los wplątał go w tę dziwną i pasjonującą przygodę.

Podpułkownik wyjął z szuflady starannie zalakowaną grubą kopertę, i wręczając ją, odezwał się:

— Tę przesyłkę wręczy pan Erice Kudlick. Na razie proszę nie udzielać jej żadnych komentarzy. Następnie, gdy zapozna się z treścią listu, będzie pan miał wolną rękę. Może pan z nią tak długo rozmawiać, jak tego będzie wymagała sytuacja. — Czy pan mnie rozumie?

— Owszem. Taką samą dyspozycję otrzymałem już w Pilźnie.

— I zastosuje się pan do naszej prośby?

— Oczywiście. Nie wiem wprawdzie o co chodzi, ale gotów jestem odegrać tę scenę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Bywa i tak

Matuzalemka

W Paryżu na Montmartre żyje Madame Pulcheria Sarrots, która niedawno ukończyła 105 lat. W urodzinową niedzielę uczcili ją francuscy harcerze, przybywając pod okna jej mieszkania, gdzie odegrali na trąbkach fanfary i wznosili okrzyki na cześć solenizantki, którą obrali honorową członkinią swego zastępu z Montmartre.

Życie tej niezwykłej niewiasty było bogate w zdarzenia i obejmuje co najmniej trzy epoki.

Urodziła się w bogatej i bardzo wpływowej rodzinie tureckiej. Ojciec jej był premierem egipskim i dożył 116 lat. Mała Pulcheria rosła wśród niebywałego dobrobytu, otoczona urokami Wschodu. Jako młoda dziewczyna poznała i pokochała Francuza, lekarza wojskowego w służbie obcej — dla Sarrots i wyszła za niego zamąż. Szczęśliwe to małżeństwo doczekało się piętnaścioro dzieci.

Lecz dr Sarrots, wówczas już pułkownik, został zamieszany w rewolucję pałacową w Turcji i musiał to przypłacić własną głową, którą mu dla przykładu ucięto własną szablą.

Dwóch jego synów, którzy się chowali i mieszkali we Francji, rozstrzelali Niemcy w czasie pierwszej wojny światowej, dwaj inni padli jako francuscy żołnierze na polu chwały. Choroby i wypadki sprawiły, że sędziwej pani Pulcherii z wszystkich jej dzieci pozostała dziś tylko najmłodsza córka Andrea, licząca już też sporo lat.

W r. 1913 matka i córka zupełnie zbiedniałe i pozbawione wszystkiego co kiedykolwiek posiadały, opuściły niewdzięczny Wschód i przybyły do Paryża. Ponieważ nie są obywatelkami francuskimi, nie mają praw do zapomóg i cierpią biedę. Dzielna córka stara się połączyć opiekę nad matką z małymi zarobkami, które pozwalają im na jakie takie przeżycie.

ASPIK

MIŁOSC ŁĄCZY TRONY

ZWIĄZEK DYNASTYCZNY MIĘDZY BELGIĄ A LUKSEMBURGIEM

W czasach obecnych, kiedy zamierają wszelkie odwieczne tradycje i kruszą się uświęcone obyczajem stuleci hierarchie, członkowie nielicznych pozostałych po ostatnim kataklizmie wojennym rodzin panujących coraz częściej zawierają związki małżeńskie ze zwykłymi śmiertelnikami. Pojęcia równości rodu i mezaliansu zdają się zanikać. Tak np. zmarły niedawno król W. Brytanii, Jerzy VI, ożenił się z własną poddanką choć córką starego i znakomitego rodu szkockiego, hrabiów Strathmore and Kinghorne, lady Elisabeth Bowesbyon, obecną królową-matką, a jego siostrzeniec — siódmy hrabia Harewood poślubił przed 3 laty wnuczkę chasydy z krakowskiego Kazimierza, Marion Stein. W takich więc czasach związki dynastyczne należą coraz bardziej do rzadkości.

POPULARNA KSIĘŻNICZKA

Jednakże ogłoszone niedawno temu zaręczyny 25-letniej księżniczki belgijskiej Józefiny Karoliny z następcą tronu luksemburskiego, wielkim księciem Janem odpowiadają wszelkim wymogom tradycji dynastycznej i zasadzie równości rodu. Młoda para jest zresztą dość blisko ze sobą spokrewniona, ponieważ babka narzeczonej, królowa-wdowa belgijska, Elżbieta, jest cioteczną siostrą panującej wielkiej księżnej Luksemburgu, Szarloty, oraz jej malżonka ks. Feliksa de Bourbon-Parme. Ks. Józefina urodziła się w Brukseli w dniu 11 października 1927 r. jako pierwsze dziecko późniejszego króla Leopolda III i ks. Astrid szwedzkiej, zmarłej tragicznie w wypadku samochodowym w Szwajcarii w 1935 r. Dzieliła ona niewolę i wygnanie swego ojca, z którym powróciła do kraju w r. 1950. Łączą ją bliskie stosunki z macochą, piękną księżną De Rethy, wnuczką sprzedawczyni ryb na straganie ulicznym w Antwerpii. Urocza i skromna ks. Józefina jest najpopularniejszym członkiem belgijskiej rodziny królewskiej, dlatego też wiadomość o jej zaręczynach wywołała wielką radość w całym kraju, której wyrazem była uroczysta audiencja prezesów senatu i izby deputowanych u króla Leopolda III na zamku w Laeken.

Narzeczony, W. Książę Jan luksemburski odznaczył się podczas ubiegłej wojny, rozpoczynając służbę wojskową od zwykłego szeregowca pułku gwardii irlandzkiej. Posiada on obecnie stopień pułkownika i jest wiceinspektorem nielicznej armii W. Księstwa. W styczniu przyszłego roku skończy on 32 lata.

RODOWÓD LUKSEMBURSKIEJ DYNASTII

Luksemburg, jedno z najmniejszych państewek Europy, o powierzchni 2.586 km2 i mało co więcej niż 300.000 mieszkańców, posiada wielkie bogactwa naturalne i silnie rozwinięty przemysł ciężki. Kraik ten o dużym strategicznym znaczeniu jest członkiem Beneluxu i należy do paktu Północno-atlantyckiego. W Luksemburgu znajduje się też siedziba władz nowopowstałej Unii planu Schumana (Montana-Union).

Do roku 1890 W. Księstwo Luksemburgu było połączone unią personalną z Holandią i rządzone przez protestancką dynastię Nassau-Orange. Po śmierci króla Wilhelma III ostatniego męskiego potomka linii ottońskiej domu Nassau na tron holenderski wstąpiła jego jedyna córka, królowa Wilhelmina, zaś W. Księstwo przypadło szefowi starszej linii domu Nassau, wywodzącej się od Walrama, hr. Nassau i Wiesbadenu, zmarłego w 1289 r., księciu Adolfowi (1817-1905-. Syn jego W. Książę Wilhelm ożenił się w katolicka, infantka Marią Anną Braganza (1861-1941), jedną z sześciu słynnych w całej Europie z urody sióstr Braganza, córek zdetronizowanego w r. 1834 króla Portugalii, Don Miguela (1802-1866).

KOBIETY NA TRONIE

W. Książę Wilhelm z powodu rozstroju umysłowego nie mógł pełnić rządów, a regencję sprawowała od r. 1908 W. Księżna Maria Anna, kobieta niezwykle rozumna i energiczna. W 1912 na tron wstąpiła najstarsza z jej 6 córek, W. Księżna Maria Adelaida (1894-1924), która w r. 1914 usiłowała przeszkodzić zajęciu W. Księstwa przez Niemców. Po pierwszej wojnie światowej zrezygnowała ona z tronu i wstąpiła do zakonu Karmelitanek Bosych (umarła we Włoszech). W dniu 15 stycznia 1919 r. na tron wstąpiła druga z córek W. Księcia, Szarlotta (urodzona 23 listopada 1896 r.), która w dniu 6 listopada 1919 r. poślubiła swego ciotecznego brata, ks. Feliksa de Bourbon-Parme. Z małżeństwa tego przyszło na świat sześcioro dzieci : 2 synów i cztery córki, z których najmłodsza ks. Alicja wyszła przed paru laty za belgijskiego księcia, Antoniego de Ligne, jednego z najlepszych pilotów armii belgijskiej.

Warto wreszcie zauważyć, że W. Księżna Maria Adelaida wstąpiła na tron luksemburski tylko dlatego, że brat jej dziada Mikołaj, Ks. Nassau (1832-1905) popełnił mezalians, żeniąc się z córką znakomitego poety rosyjskiego Puszkina, Natalią, która rozeszła się z pierwszym mężem Dubeltem. Syn z tego morganatycznego małżeństwa został pozbawiony praw do tronu i nosił tytuł hrabiego Merenberg. Ród ten istnieje dotychczas i jest blisko spokrewniony z rodem Mountbatten (matka, markiza Milford Haven Nadieżda, jest córką W. Księcia rosyjskiego Michała i jego morganatycznej małżonki Zofii hr. Torby, z domu hr. Merenberg).

JERZY BIELSKI.

Dwie Katarzynki paryskie popisują sie (zbyt) pomysłowymi czepkami.

SPORT

Reims i Lille znowu razem

Po 13-tu rozegranych meczach na czele tabeli znalazły się znowu dwie, chciałoby się powiedzieć — nierozdzielne drużyny: Reims i Lille. Mają one po 20 punktów i zdecydowaną przewagę nad pozostałymi klubami. Na trzecim miejscu (15 p.) jest Bordeaux, a czwarte miejsce zajmuje aż 7 drużyn z jednakową ilością 14 punktów. Są nimi: paryski Stade, Marsylia, Le Havre, Nimes, Sete, Rennes i Sochaux.

Jak się ogólnie spodziewano, jedenastka Reims wygrała u siebie z Metzem 2:1, chociaż gra była dość wyrównana i wynik do ostatniej chwili nie był pewny. Na graczach Reims widać było zmęczenie spowodowane ostatnimi meczami z reprezentacjami irlandzkimi; najlepszym graczem drużyny szampańskiej był obrońca Zimny, który z każdym meczem staje się bardziej pewny i dzisiaj nie ustępuje już w niczym najlepszym obrońcom. Templin, który po dłuższej przerwie zagrał na nowo w Reims, wykazał dużo dobrej woli. Kopaczewski grał dobrze w drugiej połowie. Najlepszym graczem Metzu był Plewa, w niczym nie ustępujący znanym napastnikom Reims.

Nie był niespodzianką remis uzyskany przez Lille w Montpellier 1:1. Drużyna północna miała zdecydowaną przewagę w pierwszej połowie, w której zdobyła bramkę, natomiast w drugiej gra się wyrównała i na 12 minut przed zakończeniem meczu Montpellier zdobyło bramkę. U gospodarzy do najlepszych graczy należał Tempowski, który miał zdecydowanego pecha przed bramką przeciwnika, a w Lille wyróżnili się tak bramkarz Rumiński, jak i obrońca Biegański.

Bordeaux wygrało u siebie z Nimes 3:2. Wszystkie bramki dla Bordeaux zdobył Abdesselem, a dla Nimes Timmermans. U gospodarzy po dłuższej przerwie zagrali razem trzej gracze pochodzenia polskiego: Świątek, Błaszczyk i Kargulewicz. W Nimes doskonała obrona bramkarza Dakowskiego i obrońcy Gelińskiego przyczyniła się w dużej mierze do tego, że drużyna nie przegrała w większym stosunku.

Spośród 7 drużyn, zajmujących czwarte miejsce, najlepszy stosunek bramek ma paryski Stade, który zremisował w niedzielę na własnym boisku z Le Havrem 2:2. Obie bramki dla gości padły w ostatnich minutach gry. Gdyby obaj Polacy: Waloryszek i Walter, grający w drużynie normandzkiej wykazali więcej celności w oddawaniu strzałów na bramkę, Le Havre mogłoby wywieźć z Paryża 2 punkty i tym samym spowodować pierwszą od przeszło 2 miesięcy przegraną paryżan.

Marsylia przegrała w Sochaux z tamtejszą drużyną 1:2, Sete zostało pokonane przez Roubaix na tamtejszym boisku, a Rennes przegrało u siebie z St. Etienne 0:1. Do największych niespodzianek dnia zaliczyć można właśnie ten ostatni rezultat. Było to drugie (na 13 meczów) zwycięstwo St. Etienne w tym roku.

Niemniejszą niespodzianką było zwycięstwo Lens nad Nancy 3:1, odniesione w mieście lotaryńskim. Drużyna północna grała bardzo dobrze, wyróżnił się w niej zwłaszcza Stopyra i mimo że Nancy prowadziło 1:0 Lens umiało w ostatnich minutach gry (w tym czasie Ludwikowski zdobywa trzecią bramkę) objąć prowadzenie.

Trzecią i może największą niespodzianką było zwycięstwo odniesione przez paryski Racing w Nicei 2:1. Nicea przegrała drugi mecz z rzędu i jej sytuacja jest dość krytyczna, tym bardziej, że drużyna ta musi bronić tytułu mistrza Francji, jaki zdobyła w zeszłym roku. Zwycięstwo odniesione w Nicei zawdzięczają paryżanie w dużej mierze dwóm południowo-Amerykanom (Sosa i Amalfi). Dzisiaj Nicea zajmuje w tabeli 12-te miejsce z 12 punktami razem z Metzem, a za Lens (13 p.) i tuż przed Roubaix i Montpellier, które mają po 11 punktów. Paryski Racing (10 p.) jest szesnasty.

Ostatnie dwa miejsca w tabeli zajmują: Saint Etienne (7 p.) i Nancy (5 p.).

***

W DRUGIEJ LIDZE

Druga liga zmieniła znowu leadera. Dzisiaj jest nim Tuluza, która wygrała wysoko z Angers 6:2. Drużyna miasta, z którego pochodzą wszystkim znane piękne fiołki, skorzystała z tego, że najgroźniejsi jej rywale: Monaco i Besancon zremisowali w Strasburgu (3:3) i w Valenciennes (0:0) i objęła prowadzenie.

Do najbardziej zażartych meczów należało spotkanie w Strasburgu, któremu przyglądała się rekordowa ilość widzów (ponad 20.000). W drużynie Monaco podobali się bardzo Raszyński i Paluch (ten ostatni zdobył 2 bramki), w Strasburgu grał dobrze cały atak, a remis zawdzięcza jedenastka stolicy Alzacji karnemu. Ciekawy i ładny mecz odbył się w Valenciennes. U gospodarzy po dłuższej przerwie na boisku wystąpił Izydorczyk, który okazał się doskonałym pomocnikiem, a w Besancon najlepszym napastnikiem był Skiba.

O ile Tuluza zajmuje pierwsze miejsce, o tyle tuż za nią są aż trzy drużyny z zaledwie jednym punktem mniej. Prócz Monaco i Besancon jest tam również i Troyes. Piąte miejsce w tabeli zajmuje Strasburg (19 p.), a szóste Lyon (17 p.).

Ta ostatnia drużyna wygrała z Ales 2:1, podczas kiedy Nantes i Tulon zremisowały 1:1, a Beziers pokonało Grenoble 1:0.

W Paryżu tutejszy C.A.P. wygrał z Cannes 4:1, przy czym do najlepszych graczy C.A.P. należał Klemenczak — doskonały obrońca.

Gorzej powiodło się drugiej drużynie paryskiej — Red Starowi, który mimo dobrej gry Pasika przegrał w Rouen 1:3.

***

AUSTRIA REMISUJE Z PORTUGALIĄ

Rozegrany w Porto przy 50.000 widzów mecz piłkarski między Portugalią a Austrią zakończył się remisem 1:1. Do przerwy prowadziła Portugalia 1:0. Było to pierwsze spotkanie rozegrane między tymi dwoma państwami od 26 lat.

Mecz piłkarski Anglia—Belgia odbędzie się w środę.

***

PECHOWA PRZEGRANA FRANCJI

Rozegrany w Marsylii przy blisko 25.000 widzów mecz w rugby XIII między reprezentacjami Imperium Brytyjskiego a Francją, zakończył się zwycięstwem Australijczyków 29:10. Do przerwy prowadzili Francuzi 10:6, a po pięciu minutach gry prowadzili już 8:0. Z ekipy francuskiej aż pięciu graczy zostało kontuzjonowanych i temu należy przypisać porażkę gospodarzy.

WYPADKI DNIA

WYRZUCIŁ POLICJANTA Z SAMOCHODU

W okolicy Lasku Bulońskiego patrol policji zastał w jednej z alei samochód bez świateł. Oświetliwszy go policjanci zauważyli na tylnym siedzeniu dużego psa, a na przednim jakiegoś mężczyznę w towarzystwie młodej kobiety, która zasłaniała sobie twarz. Brygadier policji zażądał od kierowcy karty tożsamości. W tej chwili kierowca zapuścił silnik i ruszył do tyłu. Policjant skoczył na stopień i chwycił za kierownicę, lecz kierowca pchnął go tak mocno, że policjant upadł i zaczepił płaszczem o klamkę.

Samochód wlókł go około 200 metrów, a przytem kierowca poszczuł leżącego psem. Potłuczony policjant zdołał sięgnąć po pistolet i oddał kilka strzałów za oddalającym się samochodem, któremu udało się uciec. Za zbiegiem wszczęto poszukiwania. Wiadomo tylko iż samochód był marki amerykańskiej i ostatnie trzy liczby tablicy rejestracyjnej znane są policji.

SKAZANIE NIESUMIENNEGO ANGLIKA

Trzynasta izba karna w Paryżu skazała 30-letniego Anglika Edwarda Newman'a na 6 miesięcy więzienia i 50.000 fr. grzywny za sprzeniewieżenie i oszustwo. Oskarżony brał, podając się za amerykańskiego dziennikarza, dolary do wymiany na franki oraz inne dewizy i zużywał pieniądze dla siebie nie wywiązując się ze swoich zobowiązań.

Dowcipy z brodą

ANGIELSKA FLEGMA

Wieczór, w Londynie mgła. Na moście Waterloo stoi jakiś pan i pali spokojnie fajkę. W pewnej chwili spostrzega młodą kobietę z rozwianymi włosami, która wyłania się z mgły i szepce:

— Od dwóch lat przychodził we czwartek o ósmej. A dzisiaj nie ma go i czuję, że już nigdy nie przyjdzie!

Powiedziawszy to, wdrapuje się na parapet mostu i skacze do Tamizy.

Samotny pan obserwuje spokojnie całą scenę. Gdy wypalił już fajkę, wytrząsa z niej popiół i mówi:

— Co za idiotka! Przecież to dopiero środa...

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiqués

Miłość macierzyńska u zwierząt

Bywają sprawy interesujące, a mało znane. Więc np. ciąża u słoni trwa 21 miesięcy, u myszy 20 dni, a u pewnych małych kangurów tylko 13 dni.

Wśród potomstwa ssaków niektóre już po kilkunastu miesiącach są samodzielne i mogą iść za matką, podczas gdy inne są długo niezaradne. U dzików pierwsze warchlaki już odżywiają się mlekiem, gdy ostatnie jeszcze przychodzą na świat. Narodziny hipopotama odbywają się pod wodą. Noworodek, ważący około 40 kg, musi o własnych siłach wydostać się na powierzchnię, by zaczerpnąć powietrza, podczas gdy matka czeka na dnie rzeki aż wróci i zacznie ssać. Następnie matka kładzie je na grzbiecie i służy mu jako tratwa.

Samice słoni karmią swe młode w ten sposób, że umieszczają je na wyniosłości terenu. Gemzy i antylopy tak głęboko zginają tylne nogi, aż młode dostaną się do wymion. Potomek wielkiego kangura waży zaledwie kilka gramów i ma 2,5 cm długości. By doprowadzić to maleństwo do wymion, matka znaczy mu drogę w futrze przez jego lizanie, lub lekko ujmuje je w wargi.

U niektórych małp zauważono szczegół zastanawiający. Jeśli noworodek nie oddycha, matka wyciąga mu język i tak długo dmucha do nosa, aż płuca zaczną działać.

Zwierzęta drapieżne często przenoszą swe młode na duże odległości, trzymając je zębami za kark i nie wyrządzają im najmniejszej krzywdy.

CO DAĆ NA OBIAD?

ŚRODA — 26 LISTOPADA

Posiłek południowy: Rzodkiewka. — Jajecznica z duszonymi pieczarkami. Kartofle z pary z surowym masłem. Ser.

Wieczerza skromna: Krupnik. — Kotlety cielęce mielone z kalarepką.

Wieczerza obfitsza: Zupa j. w. — Kaczka pieczona z nadzieniem z jabłek, czerwona kapusta duszona. — Galaretka z wina.

RAYMOND
(Malarz i dekorator)
6, Chaussee de la Muette,
Paris XVI.
Metro Muette, Boite Postale 82.
Paris XVI.
Wszelkie prace malarskie i tapeciarskie — wykonuje fachowo i solidnie po cenach bezkonkurencyjnych dla Sz. Rodaków.
Zwracać się z zaufaniem!
(88)

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „SŁOWO POLSKIE"

TŁUMACZENIA URZĘDOWE
ważne na całą Francję, sprowadzanie dokumentów, wyjazdy U.S.A., Kanada, itd., interwencje, sprawy sądowe
ZAŁATWIA
AGENCE POLONAISE
pod kierow. WAWAK Jana
57, rue Faidherbe, 57
Lille (Nord) .. Tél.: 504-42
(36)

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW
SPÓŁDZIELNIA S. P. K.
54, rue Truffaut — Paris (17)
poleca
wędliny polskie — towary kolonialne — napoje alkoholowe i wina — bieliznę męską.
Wysyłka paczek i lekarstw do Polski. — Paczki ubezpieczone.
Na żądanie spółdzielnia występuje jako nadawca.
Prospekty na paczki i cennik lekarstw wysyłamy na żądanie
(61)

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Czasem dobrze być psem

Szczególnie w Ameryce, gdzie żyją one w warunkach tak dobrych, jak nigdy dotąd. Tego zdania jest przynajmniej «Rada Narodowa opieki nad psami», urządzająca w Stanach Zjednoczonych od roku 1928 «tygodnie psa».

Podczas gdy dawniej pies żył z odpadków domowych, obecnie Amerykanie wydają rocznie 175 milionów dolarów na specjalną żywność dla psów. W roku 1928 było w USA 7-8 milionów psów, obecnie jest około 22 milionów w posiadaniu 17 milionów rodzin. 3.500 hoteli ma specjalne pomieszczenie dla psów, podróżujących ze swymi panami. Nad zdrowiem tych zwierząt czuwa 4 tysiące weterynarzy-specjalistów, a kliniki psie stosują najnowsze zdobycze medycyny i techniki chirurgicznej. Szereg szkół wyższych. ma wydziały psich chorób, a pewien uczony dostał niedawno stypendium 2.000 dolarów celem studiowania zagadnień psiej dietetyki.

Film a przestępczość młodzieży

W Niemczech zajęto się zbadaniem zagadnienia, czy i w jakim stopniu kryminalne filmy wpływają na przestępczość wśród młodzieży. Wynik ankiety jest dość nieoczekiwany.

Oto okazało się, że na 324 małoletnich więźniów tylko 16 uczęszczało do kina. Z tych 16, 14 było skazanych za kradzież, a 2 za włóczęgostwo. Nie było ani jednego wypadku napadu rabunkowego lub morderstwa, który można by złożyć na karb wpływu kryminalnych filmów.

Wprawdzie, powiadają organizatorzy ankiety, nieletni odpowiadając przed sądem na pytanie czy oglądali w kinie filmy kryminalne, prawie zawsze odpowiadają, że tak, ale kłamią, dążąc przez potakującą odpowiedź do stworzenia dla siebie „duchowego alibi".

Kiedy człowiek drży

Wiadomo, że na chłodzie człowiek drży, ale było kwestią wątpliwą, czy należy wówczas poruszać się, czy też stać spokojnie. Obecnie problem ten rozwiązał uniwersytet w Cambridge umieszczając 9 studentów w lodowatej wodzie, sięgającej im do kolan.

I okazało się, że po 90 minutach żaden z nich nie drżał, natomiast gdy wyszli z wody i zaczęli chodzić, po paru minutach przyszło gwałtowne drżenie. Stąd wniosek, że tylko przy ruchu, do mózgu dociera ochłodzona krew i wywołuje bodźce w ośrodku odruchów.

Pokrywa się to z obserwacją, że na Grenlandii gadatliwe Eskimoski potrafią godzinami plotkować, siedząc koło swych chat śnieżnych przy temperaturze 40 stopni mrozu, zachowując się jednak przy tym tak spokojnie, że nawet nie wykonują żadnych gestów. Pracują tylko języki.

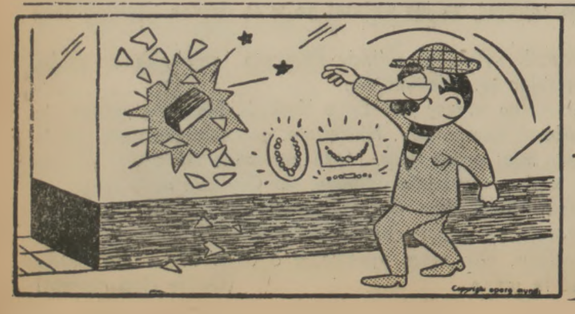

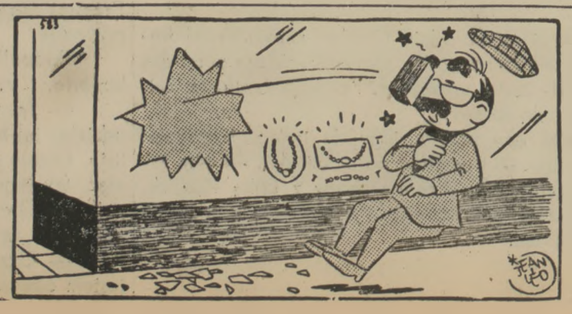

PAN FICŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

KOSZTOWNY KAMIEŃ

opyright by Opera Mundi

MARIA DISSLOWA
JAK GOTOWAĆ
Praktyczny podręcznik kucharstwa polsko-francuskiego w 12 zeszytach
ZAWIERA: Wstęp. Wiadomości ogólne. Uwagi praktyczne. Rosoły. Barszcze. Zupy. Dodatki do zup i rosołów. Pasztety i paszteciki. Przekąski i przystawki. Sałaty. Sosy. Ryby i raki. Jaja i omlety. Potrawy z mąki i kaszy. Mięso i wędliny. Drób. Króliki. Zwierzyna. Dzikie ptactwo. Jarzyny. Budynie. Grzyby. Leguminy i ciastka. Pieczywo. Ciasta. Torty i cukry. Galarety. Kremy. Lody. Napoje zimne i gorące. Kompoty. Konfitury. Soki. Marmolady i powidła. Zapasy zimowe.
CENA FR. 800,—
Książkę wysyła na zamówienie:
„LIBELLA"
Składnica Książki Polskiej
12, rue St. Louis en l'Ile — Paris IV
Telefon: DANton 51-09
Metro: Sully Morland
albo Pont Marie.
(121).

Prenumerata we Francji : Mies. 250 frs. Kwart 840 frs. Półroczna 1.600 frs. Prenumeratorzy zagraniczni, płacący we Francji we frankach francuskich wpłacają dodatkowo na koszty przesyłki kwotę 156 frs. miesięcznie.

Cennik ogłoszeń : Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi 250 frs. za 1 cm. szerokości 1-go łamu. Za ogłoszenie powtórzone bez zmian wielkrotnie — zniżka. Ogłoszenia drobne 150 frs od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

Francja : Dep. Nord — T Golab, 52, rue Saint-André Lille (Nord). — **Dep. Pas-de-Calais** — Gerard Cichy, Hotel Polski 24, rue de la Gare, Lens (P.-de-C.). — **Dep Puy-de-Dôme : Allier.** — Jerzy Wilski, Croix Mallet, Les Ancizes (P.-de D.). **Dep Gard.** — Jan Szutecki, 82, La Royale par Tamaris (Gard) — **Dep. Rhône.** — J Gender., 7, r Crillon, Lyon (Rhone).— **Dep. Saone-et-Loire : Nievre** : Fr. Gierczak, 43, rue Lamartine, Le Creusot (S L.). — **Dep. Loire.** — J. Bijas, Cité Franco-Belge, rue d Outre-Furan, St-Etienne (Loire).

Austria : K F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlong Werksstr. 13/17. Prenumerata : mies. 30 S., kwart. 85 S., półrocz. 150 S. — **Belgia : Okreg Limburgia :** H. Lapczynski, 46 Eksterstraat Vuch (Ite Limburg **Okreg Liege :** K. Włodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liege, konto pocztowe 8012-78. — Pren. mies. 55 frb., kwart. 165 frb półrocz. 330 frb., egz 2,25 frb — **Holandia :** B. Galas Schorsmolenstraat 9, Breda. Pren. mies. 3 guld., kwart. 8 gnld., półrocz. 15 guld., egz. 15 cent — **Kanada :** Dr. M. Sangowicz, 1273 Av Bernard, Apt. 1, Montreal (Que.). Pren. mies 1.25 dol., kwart. 3.50 dol. półrocz. 6,50 dol. — **Niemcy :** Cz. Tarnowski, 93 Quakenbruck, Schiphorst 2, Postchekkonto Hannover 723-24. Pren. mies 4 DM., kwart 11 DM. — **Szwajcaria :** E. Chylewska, Budenzweg 6, Zurich 6148. Pren. mies. 4 fr. szw., kwart. 11 fr. szw., półrocz. 20 fr. szw. Egz. 0,20 fr. szw — **Szwecja, Norwegia, Dania :** B. Kurowski, Anggatan 6, Lund. Pren mies. 5 kr szw., kwart. 14 kr. szw., półrocz 27 kr szw — **W. Brytania i Irlandia :** J. Jacewicz, 9, Powis Terrace, London W 11, tel. BAYswater 1987. Godz. biurowe godz 10-12 procz sobot i niedziel Pren. mies 8/6, kwart. Funt 1.5.6, egz. 3 d.

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.